Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi
W Krakowie: rocznie kor 62—, kwartalnie kor. 8·— miesięcznie kor. 2·70, za odnoszenie 40 hal. miesięcznie
Adres Redakcji: Garbarska 7.
Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy 14 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi:
Na prowincji: rocznie kor. 40·—, kwartalnie kor. 10·— miesięcznie kor. 3·40. **Za granicą:** kwartalnie kor. 13·—, rocznie kor. 52.—.
Adres Administracji: Garbarska 7.
Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy na prowincję 16 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje samoistny przedsiębiorca tego działu Jan Stryeharski w biurze inseratowem „Głosu Narodu“, przy ulicy Jagiellońskiej 7 (róg ul. Szewskiej). Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 10 halerzy. Nadesłane po 40 halerzy od wiersza za każdy raz. Śluby, nekrologi etc. wiersz 80 hal Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Haussmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukes, H. Schalek. W Paryżu C. Adam rue de Varenne 38, Société Mutuelle de Publicité, A Lorette, directeur, rue Coumartin.

Nr. 213. **Kraków. Środa dnia 19 Września 1900.** **Rok VIII.**

A WIĘC — NIEMIECKI JĘZYK PAŃSTWOWY.

Wczoraj przedpołudniem zebrali się przywódcy stronnictw niemieckich na walną naradę do Wiednia. Brakło tylko wiernokonstytucjonisty dra Grabmayra, ubóstwianego przez Wiedeńczyków księcia Loisa Liechtensteina i ludowca dra Hochenburgera. Wszystkie uchwały zapadły jednogłośnie a streszczeniem ich jest następujący komunikat:

„Członkowie dotychczasowej konferencji klubów lewicy zebrali się dnia dzisiejszego na naradę o sytuacji politycznej, stworzonej przez rozwiązanie Izby poselskiej. Wszyscy uczestnicy konferencji zgodni byli w przekonaniu o nieodzownej konieczności utrzymania niemieckiej „Gemeinbürgschaft“, która według doświadczenia lat ostatnich daje skuteczną obronę Niemcom w Austrji. W tej niemieckiej solidarności znajdzie każdy miejsce, kto zdecydowany jest walczyć o prawa ludu niemieckiego i o jedność Austrji. Rozmaite czeskie manifestacje, które ponownie w sposób bezwzględny proklamują prawo państwowe w Czechach, a wypowiadają walkę austrjackiemu parlamentowi, muszą wzmocnić w każdym decyzję, że należy z jak największym naciskiem stanąć w obronie niemieckości i jedności państwowej. Podczas obecnych wyborów, przedewszystkiem wobec ciągłych prób rozluźnienia związku państwowego i uniemożliwienia niemieckiemu językowi jego stanowiska — należy walczyć o zawarte już w programie, ogłoszonym w r. 1890, żądania ustawowego uregulowania i wprowadzenia niemieckiego języka pośredniczącego. Członkowie dotychczasowej konferencji klubów mają więc u swoich stronnictw dążyć do tego, aby z wyborów wyszli tacy posłowie, którzy o te zasady, o utrzymanie konstytucyjnych stosunków i o przeprowadzenie ekonomicznych reform walczyć są gotowi. Przewodniczący konferencji przełożonych klubów został uproszony, aby zwołał ponowną konferencję, skoro tego zajdzie potrzeba“.

Organ niemieckiej „Gemeinbürgschaft“, redagowany przez żydów, „Neues Wiener Tagblatt“ zapewnia, iż wśród dyskusji wyrażono zdanie, iż zwrot: „Vermittlungssprache“ (język pośredniczący) jest identyczny ze zwrotem „Staatssprache“ (język państwowy).

Mamy zatem przed sobą niewątpliwy dowód, co jest hasłem obecnych wyborów powszechnych; idzie o rozstrzygnięcie, jaki charakter ma mieć przyszłość Austrji. W walce o tę przyszłość stoją po jednej stronie w zwartym szeregu wszystkie stronnictwa niemieckie w państwie, wraz z masami żydostwa i domagają się niedwuznacznie, aby Austrja nie była nigdy niczem innem, jak tylko niemiecką marchją wschodnią, jak tylko jednem z państewek, wchodzących w skład niemieckiej Rzeszy, jak tylko placówką germańskiej kultury pomiędzy słowiańskimi ludami. Narzędziem, służącem do tego celu ma być naturalnie język niemiecki; on stanowi piętno narodowe państwa; on ma być pancerzem, chroniącym ducha niemieckiego; on ma być taranem, robiącym wyłomy w narodowej sile i oporności ludów słowiańskich!

Po drugiej stronie stoi naród czeski, staczający gigantyczną walkę w imię całej zachodniej Słowiańszczyzny. Stojąc na gruncie swoich dziejowych praw oraz na gruncie wielkiej idei Franciszka Józefa, gwarantującej ludom złączonym pod berło Habsburskie pełne narodowe równouprawnienie, zakłada naród czeski stanowcze i potężne „veto“ przeciw germanizacyjnym zamachom na przyszłość Austrji; pragnie ją widzieć wolnem i swobodnem zjednoczeniem, odrębnie i samoistnie rządzących się ludów, złączonych w wspólną całość jedynie ku obronie przed wspólnym nieprzyjacielem. Do urzeczywistnienia zasady, że każdy Czech, Słoweniec, Kroat, Polak i Rusin musi w tem państwie mieć możność uczenia się w swoim języku w szkole, szukania w swoim języku sprawiedliwości w sądzie, załatwienia każdej sprawy w swoim języku w urzędzie, dąży lud czeski i jego przedstawiciele mężnie, niewzruszenie, wytrwale, nie przebierając w środkach. Konstytucja, która teoretycznie i ogólnikowo przyznaje to wprawdzie, nie daje jednak rękojmi zastosowania tej zasady w praktyce, a raczej pozwala, aby tę zasadę wykrzywiały i przeinaczały najzwyklejsze i najsamowolniejsze rozporządzenia władzy wykonawczej, nie ma dla tego ludu i jego przedstawicieli żadnej wartości, tak jak nie miałoby jej państwo, któreby odpowiadało temu ideałowi, jaki sobie wytknęły partje niemieckie. Charakter Franciszka Józefa, jego wielkoduszne intencje i zamiary, jego zrozumienie interesów dynastji i monarchji, dają ludowi czeskiemu więcej rękojmi równouprawnienia, niż ta pozorna konstytucja, nadużywana przez każdy rząd i nakręcana dowolnie przez każde stronnictwo, stojące u władzy. Dlatego nie straszą go groźby zawieszenia tej konstytucji i przejściowego okresu absolutoryzmu, bo wie on, że z nieubłaganą koniecznością z gruzów konstytucji dzisiejszej powstać musi Austrja nowa i odrodzona, będąca swobodnym związkiem niezależnych organizmów narodowych...

Jakąż rolę odgrywają w tej wielkiej walce Polacy? W ich mocy jest przechylić szale zwycięstwa na tę lub na ową stronę. Wiedzą o tem dobrze partje niemieckie: to też mimo całej nienawiści, jaką czują do naszego narodu, rachowały się z tym faktem i mimo piwania, jakie przeciwko nam w każdym numerze każdego prawie niemieckiego dziennika znajdujemy, były skłonne nietylko do targów, ale nawet do ubiegania się o przyjaźń i sojusz Koła polskiego. Dlatego to w „zielonoświątecznym“ programie Niemców, proklamującym hasło upaństwowienia języka niemieckiego, raczono uczynić wyjątek dla Galicji, dlatego to nawet niektóre partje niemieckie gotowe są nas obdarzyć nawet odrębnością, na to, aby potem odstąpić Madziarom do krajów korony św. Szczepana, i aby tam załatwiono się z nami tak, jak się załatwiają z nami Rosjanie w Królestwie i krajach zabranych, a Niemcy w Śląsku, Poznańskiem i Prusach. Koło polskie szło na lep ochłapów, rzucanych od rządowego stołu i dawało się ogłuszyć frazesami o potrzebie ratowania bezdusznej konstytucji i pozorów parlamentaryzmu, opartego na narzuconym, niesprawiedliwym, niwelującym odrębność historyczną narodowości systemie wyborczym!

Dziś dzienniki, zbliżone do dawnych menerów Koła, powtarzają bezmyślnie te frazesy, bałamucąc niemi opinję kraju, — i przetrawiają wciąż niedorzeczność, iż idzie o ratowanie państwa przed anarchją, o ratowanie swobód ludu przed absolutyzmem... Zobaczymy, o ile wyborcy dadzą się oszukać tem fałszywem przedstawieniem rzeczy. Rola Polaków byłaby bardzo smutna i poniżająca, gdyby nie zrozumieli, że mają być tylko użyci za narzędzie do ratowania konstytucji, potrzebnej Niemcom do nadania państwu niemieckiego piętna i do zgnębienia narodowego ludów słowiańskich.

Jeżeli przejściowej doby absolutyzmu nie obawiają się Czesi, którzy chyba najwięcej mają przytem do stracenia, tem mniej potrzebujemy się jej obawiać my, „naród przecież najmilszy sercu monarchy“, my, dla których dzisiejsza konstytucyjna wolność w tem się jedynie streszcza, że jesteśmy tu w kraju wydani na łup bezkarnej swywoli ze strony organizującej się coraz lepiej czerwonej międzynarodówki.

Hejże na Wielkopolskę!

WIEDEŃ 18 września.

(*—r.*) Szlachta wielkopolska tyle wysprzedała majątków ziemskich niemieckiej komisji kolonizacyjnej, iż obecnie wielki brak czuć się daje niemieckiego materjału kolonizacyjnego w ludziach, tak, że „wielkie“ Niemcy zwracają najbaczniejszą uwagę na każdą garstkę osiedlonych po za ich granicami Niemców, usiłując sprowadzić ich jak najwięcej do Wielkopolski i tam w celu przyspieszenia germanizacji osadzić. Każdy środek najpodlejszy i najwstrętniejszy dobry. To tradycja niemiecka, tradycja po Henrykach-Ptasznikach, Albrechtach-Niedźwiedziach, Belugach, Wincelinach, Geronach, i jak się tam zowią wszystkie te straszne, a krwawe postacie oprawców niemieckich z wielkiej tragedji dziejowej wytępienia Słowian. Obecnie zwracają hakatyści niemieccy szczególną uwagę na Austro-Węgry. Brać Niemców z Przedlitawji, chociaż „cel tak szlachetny“, jak zapewniają w bezwstydnym cynizmie upodlenia bezgranicznego niektóre organy kultury niemieckiej, przeciwko temu wzdryga się interes niemiecki. W Przedlitawji, gdzie obecnie ma być zaprowadzony niemiecki język państwowy, potrzeba Niemców. W przełomowej ich walce z Słowianami, raczej ich za mało. Więc kultura niemiecka zwraca się na Węgry. Na tamtejszych Niemcach, choć ich jest przeszło dwa miljony, zrobił potężny naród niemiecki i tak krzyżyk.

Madziarowie, to twardy naród, oni nie dają się Niemcom łowić na wędkę ani przymileniami, ani groźbą, robiąc swoje w ich wynaradawianiu na podstawie państwowości języka madziarskiego. Tam, gdzie buta i zachłanność niemiecka spotyka się z silną pięścią i bezwzględną energją, zwija ogon, cofa się odważnie, a nawet płaszczy się i poniża (patrz: zachowanie się Niemiec wobec Rosji, ostatni pobyt cesarza Wilhelma w Budapeszcie i jego siarczyste mowy, schlebiające Madziarom). Zrobiwszy więc krzyżyk nad kulturą niemiecką w Węgrzech, wysyłają tam Niemcy teraz swoich ajentów, by tamtejszych Niemców nakłonić do musowego przesiedlania się do Wielkopolski, na ziemię, zaprzedaną im przez wyrodnych Polaków, niecnych zdrajców ojczyzny. W najnowszym czasie zjawił się między Sasami siedmiogrodzkimi nawet urzędowy wysłannik niemiecki w osobie niejakiego dra Kahldena, asystenta Izby rolniczej w Poznaniu (Landwirthschaftskammer), usiłując wielkiemi obietnicami ściągnąć tamtejszych chłopów i robotników niemieckich z rodzinami na osiedlenie w Wielkiem Księstwie Poznańskiem.

Rząd węgierski, który radby się pozbyć tego niebezpiecznego żywiołu, patrzy przez palce na te knowania zagraniczne. Ale sami Sasi, chociaż uznają „szlachetny cel“ usiłowań owego Kahldena zwracają się przeciwko jego działalności z powodu, że im samym potrzebaby więcej Niemców, których też od lat dziesiątek usiłują ściągnąć skąd tylko mogą do siebie. Wiedeński „Vaterland“ zwracając uwagę na te wichrzenia zagraniczne żąda od rządu austro-węgierskiego bardzo słusznie wydalenia tego ptaszka, albo raczej „kulturnego Ptasznika“ z granic monarchii. Żądają tego nawet Niemcy uczciwi, a my? My w „mocarstwowem“ ogłupieniu siedzimy z założonymi rękoma cicho i gnuśnie, pomimo, że Polak stoi na czele kierownictwa austro-węgierskiej polityki, pomimo ministra dla Galicji, Polaka namiestnika, tylu polskich ekscelencyj i Koła polskiego. My śpiewamy tylko jak starożytni heloci hymny pochwalne na cześć przymierza z Niemcami i robimy w Austrji politykę niemiecką pod osłoną tak zwanych „potrzeb państwowych“, nie mówiąc już o tych nędznych osobnikach, które otwarcie dążą do zrobienia z nas zaprzedanych sług niemieckich.

Kupujcie tylko u Chrześcian!

Wojna Chińska.

Sytuacja dyplomatyczna.

Niemcy odpowiedziały wreszcie stanowczo na komunikat rosyjski. „Nordd. Allg. Ztg“ donosi, że niemieckie ambasady w Londynie, Paryżu, Petersburgu, Rzymie, Wiedniu i Waszyngtonie otrzymały cyrkularz telegraficzny, podpisany przez sekretarza stanu Bülowa:

„Rząd cesarski uważa, że zanim będzie można nawiązać dyplomatyczne stosunki z rządem chińskim, muszą być wydane osoby, co do których skonstatowano, że były inicjatorami zbrodni przeciw prawu międzynarodowemu, popełnionej w Pekinie. Liczba zbrodniczych czynników wykonawczych jest bardzo wielka, a cywilizowane sumienie wzdrygałoby się przed masową egzekucją. Zresztą leży to już w samych stosunkach obecnie panujących, że nawet nie można dowiedzieć się dużo o samej grupie kierowników. Tych kilku jednak, których wina jest notoryczną, musi być wydanych i ukaranych.

„Przedstawiciele mocarstw w Pekinie z łatwością będą mogli złożyć dokładne świadectwo w odnośnem śledztwie. Nie idzie o liczbę ukaranych, lecz o to, aby trafić w głównych kierowników i instygatorów. Rząd sądzi, że w tej mierze liczyć może na zgodność wszystkich gabinetów. Obojętność wobec popełnionych zbrodni byłaby obojętnością wobec możliwego jej powtórzenia. Rząd przeto proponuje gabinetom, aby reprezentanci mocarstw w Pekinie wezwani zostali do wymienienia tych Chińczyków, co do których winy i inicjatywy przy spełnieniu zbrodni nie ma żadnej wątpliwości.“

To przynajmniej jest wyraźne. Wobec tej odpowiedzi Rosja będzie bądź co bądź zmuszona ustąpić nieco ze swego skrajnego stanowiska, aby nie rozbić jedności mocarstw. Rząd berliński mimo napuszystych deklamacyj Wilhelma nie okazał się zbyt zachłanny i zacietrzewiony i podobno rozważa projekt amerykański o siłach wojsk zjednoczonych w Chinach, a mianowicie, aby w Pekinie pozostawić 1.000 żołnierzy, pod murami miasta 2.000, a w innych miejscowościach 20 tysięcy.

Koncert mocarstw, według zapewnień „Daily Graphica“, istnieje w najlepsze dalej. Pertraktacje pokojowe między mocarstwami posunęły się w ostatnich dniach daleko naprzód. Rokowania międzymocarstwowe nie ucierpiały nic przez różnice zdań, jakie okazały się wskutek projektu rosyjskiego. Obecnie panuje idealna zgoda. Mocarstwa zgodziły się obecnie na następujące punkty: Li-Hung-Czanga uznają wszystkie mocarstwa za pełnomocnika do rokowań i prawdopodobnie także ks. Czinga, o ile obaj wykażą się pełnomocnictwami. Dalej zgodziły się mocarstwa w tym kierunku, że w Chinach zostanie ustanowiony rząd centralny, który da mocarstwom zadośćuczynienie. Mocarstwa zażądają pełnego odszkodowania za szkody i za wymordowanie cudzoziemców. Nie jest jednak jeszcze zadecydowanem, w którem mieście będą rokowania prowadzone. Również niewiadomo jeszcze, jakie pretensje rościć sobie będą poszczególne mocarstwa.

Na placu boju.

Bokserzy po ostatnich klęskach koncentrują się na nowo i okazują niemało ochoty do przejścia w zwartych szeregach do ataku. W okolicy Pekinu toczą się ciągle utarczki, które na południowy zachód od miasta, w drodze do Paotingfu, przybierają coraz poważniejszy charakter. Niemieckie oddziały morskie zmuszone były wskutek nieustannych napaści przedsięwziąć energiczne kroki i po jednodniowym marszu odsadziły kryjówkę bokserów, Liang-hsiang, oczyściły całą okolicę z rozbójniczych band i spaliły częściowo miasto.

Zdaje się, że Paotingfu jest ciągle jeszcze schroniskiem hord „wielkiego kułaka“. Paotingfu leży o 140 kilometrów na południowy zachód od Pekinu, na drodze do obecnej rezydencji cesarzowej, Tainjüenfu. Dla tego skierowano w tamtą stronę większą ekspedycję z Tientsinu, która znajduje się już w połowie drogi.

Rosjanie mają do zaznaczenia poważną klęskę przy szturmie na Pejtsang. Trzykrotny atak na forty Pejtsang został odparty przez Chińczyków. Straty rosyjskie mają być znaczne. Forty w Pejtsang zagrażają tyłom wojsk sprzymierzonych w Taku.

Wszędzie koncentrują się Chińczycy. „Köln. Ztg.“ donosi z Berlina, że według telegraficznych wiadomości z Chin, odbywają się tam bezustannie potyczki i daleko jeszcze jest do ustanowienia jakiegokolwiek porządku. Chińczycy znowu zabierają się do oporu, a podtrzymują ich w tem fałszywe wiadomości posłów chińskich z Europy, jakoby między mocarstwami panowała niezgoda.

Z Hongkong donoszą, że według wiadomości, nadeszłych z nad Zachodniej rzeki, odbywają się tam we wszystkich miastach ćwiczenia wojsk chińskich, kanonierki zaś chińskie kursują po rzece. Należy oczekiwać ataku na kolonje.

Z Szanghaju telegrafują do Londynu, że z całych Chin gromadzą się wojska w Sien-fu, które ma być odtąd stałą rezydencją cesarską. Szanghajska prasa angielska przybiera ton bardzo groźny wobec Rosji. Jeden z dzienników pisze, że angielskie okręty gotowe są do walki z rosyjskim krążownikiem, który otrzymał rozkaz towarzyszenia Li-Hung-Czangowi. W Szanghaju znajduje się bardzo wielu bokserów, i sądzą, że minie jeszcze wiele tygodni, zanim kraj się uspokoi. Cesarski edykt, datowany z dnia 7 września, nakazuje regularnym wojskom zwalczać bokserów.

Z Szanghaju donoszą dalej, że feldmarszałek hr. Waldersee przybył do Hongkong dnia 17 i za dwa dni stanie w Szanghaju.

Z KRAJU.

Rekapitulacja manewrów cesarskich.

Celem jasnego uprzytomnienia naszym czytelnikom przebiegu, jaki miały niezwykle w tym roku ciekawe cesarskie manewry, podajemy niżej korespondencję, którą otrzymaliśmy z kół fachowych:

„W tegorocznych manewrach brały udział dwie armje, zachodnia pod dowództwem jenerała broni Galgoczego i wschodnią, którą kierował jenerał broni Waldstädten. Zadaniem pierwszej było zasłonięcie mobilizujących się wojsk w północno-zachodnich Węgrzech i zachodniej Galicji, tudzież zamknięcie przejścia przez wąwóz dukielski, druga miała przeszkodzić tejże mobilizacji. Obie armje liczyły po dwa korpusy, czyli po cztery dywizje piechoty, po jednej dywizji obrony krajowej i jednej dywizji kawalerji. Siły więc były równe.

Według planu sztabu jeneralnego starcie się miało nastąpić pomiędzy Krosnem, Jasłem, Żmigrodem i Duklą, wobec czego nakreślono krzywą, zamkniętą w sobie linję demarkacyjną, która przechodziła przez powyższe miasta, względnie o nie się opierała. — W obrębie tej linji demarkacyjnej poczyniono ze strony kraju liczne przygotowania. Polepszono drogi, poprawiono mosty, zawiadomiono wieśniaków, ażeby chowali zapasy chleba, masła, serów, aby przy drodze wystawiali podczas przemarszów naczynia z wodą itp. Armje zostały postawione prawie na stopie wojennej, nie co do ilości żołnierzy, ale co do zakładów sanitarnych. intendantury, żandarmerji polnej i poczty, pozaciągano połączenia telefoniczne, oraz zmobilizowano park aeronautyczny.

Pierwsze kroki wojenne rozpoczęły się w poniedziałek 10 b. m. Obie armje wysunęły naprzód kawalerję, która rozsypała się na przestrzeni paru mil, celem zasięgnięcia wieści o nieprzyjacielu z jednej, oraz celem przeszkodzenia nieprzyjacielowi w uczynieniu tego samego z drugiej strony. Oprócz tego utworzono oddziały rekonesansowe z piechoty, posuwające się za kawalerją.

We wtorek 11 b. m. rozmieszczenie wojsk armji zachodniej przedstawiało się w sposób następujący: Korpus 1 stał dywizją 42 obrony krajowej w Kłodowie i Kołaczycach, dywizją 12 w Jaśle, 5 w Trzcinicy, Przysiekach i Brzyściu, korpus 6 jedną dywizją w Żmigrodzie, drugą w Dukli. Nieprzyjaciel według doniesienia kawalerji, która stoczywszy większą utarczkę pod Krosnem, musiała się cofnąć, znajdował się czołem armji już w Krośnie. W środę tedy (12 b.m.) armja zachodnia zaczęła posuwać się ku Krosnu w zamiarze skoncentrowania się i przyjęcia walnej bitwy. Nastąpiły małe utarczki pod Potokiem i Zręcinem, poczem obie armje zatrzymały się na chwilę, aby zasięgnąć dokładniejszych wieści o nieprzyjacielu

---

ZDRAJCA.

93) **OPOWIADANIE**

na tle dzisiejszych stosunków we Francji

(Ciąg dalszy).

Raz, przechodząc przez plac kościelny, gdzie grupy dzieci bawiły się w różne gry, zatrzymała się przed starem przewróconem pudłem, na którem systematycznie rozstawione były małe talerzyki z drobnymi przedmiotami handlu, jak: jabłka, gruszki, orzechy, pierniki itd.

Edmea poznała zaraz, że znajduje się przed sklepikiem pod gołem niebem, przed chwilą opuszczonym przez dzieciaka, który się bawił w kupca czy kupcową.

Popatrzyła naokoło, szukając właściciela improwizowanego sklepiku.

Nagle spostrzegła dziewczę sześcio lub siedmioletnie, pędzące szybko od ulicy przeciwległej kościołowi. Oczy dziecka świeciły się niemal gorączkowo, — włosy rozproszone unosił wiatr...

Dziewczynka zbliżyła się ku Edmei i pełną piersią czerpiąc powietrze zatrzymała się przed sklepikiem.

Była to kupcowa.

Nie wyglądała na bojaźliwą, zdawała się natomiast więcej rozwiniętą niż inne dzieci ze wsi.

Śmiejąc się Edmea zapytała ją:

— To ty nie boisz się złodziei, że zostawiasz tak sklepik?

Urwisowate dziewczę potrząsnęło głową i rzekło:

— O! nie, tutaj nie boję się złodziei! W Coubert nie ma złodziei! Ale tam dalej, na drodze, gdzie byłam teraz, niedaleko od zamku, są źli ludzie, co małe dzieci pakują do worków. Jakem ich zobaczyła, zarazem uciekła i galopem pogoniłam ku miastu!

— Aha, to dla tego takeś tu szybko pędziła?

— Tak, bałam się, żeby brzydkie dziadówki nie wsadziły mię do worka i nie uwiozły w swym szkaradnym wózku.

— A dla czego poszłaś sama tak daleko? Gdyby o tem wiedziała twoja mama, dostałabyś pewno burę?

— Oh! rozumie się — odrzekł urwisek w spódnicy. — Zakazano mi tam chodzić; ale chciałam widzieć małego osiołka. A tu naraz jakiś człowiek z siwą brodą, wielkimi włosami i wielkimi okularami rzucił się na mnie. Ja krzyczałam, a stara baba z wózka, śmiała się ze mnie i klaskała rękami, wołając: hu! hu! — żeby mię nastraszyć.

Edmea śmiała się, rozbawiona gadaniem dziecka, któremu zdawało się, że uniknęło największego niebezpieczeństwa.

— A gdzież jest ten straszny wózek? — zapytała, śmiejąc się ciągle.

— Znajdzie go pani na końcu tej drogi, która ciągnie się tutaj naprost, jeśli pani tędy będzie powracać do zamku.

Nie przywiązując żadnego znaczenia do słów dziewczyny, Edmea rzekła:

— No, teraz jesteś na nowo kupcową, więc ja będę kupować!

I poważnie kazała sobie podać dwa tuziny brzoskwiń w kawałku papieru.

— Masz — rzekła do małej urwiski, podając jej luidora. — A nie pokazuj go brzydkim ludziom z wózkiem, ale raczej biegnij do domu i daj go matce, a ona kupi ci ładną sukienkę na targu w piątek.

Nie myśląc nawet o opowiadaniu dziewczynki, Edmea rozpoczęła machinalnie odwrót ku zamkowi drogą, na której końcu, według opowiadań dziecka, mieli się znajdować wagabundowie.

Szła wprost przed siebie, pogrążona w myślach. Za nią bona wiozła małego Gastona. Doszedłszy do końca drogi. Edmea spostrzegła wózek.

Był niezwykle brudny.

Mały osioł, przypięty doń, był tak chudy, że poprostu wzbudzał litość. Obok wózka, brudnego i niezgrabnego, siedziała na ziemi kobieta o wyglądzie młodej dziewczyny, ubrana w łachmany. Zdawało się, że ubrała się tak dziwacznie poto tylko, aby okazać na zewnątrz jak najmniej swej twarzy i ciała. Mimoto z pod czerwonej szmaty wyglądały wspaniałe czarne włosy, spadając aż ku oczom rozmarzonym, barwy morskiej.

Przed żebraczką stało kilka sprzętów drewnianych, obrobionych nieudolną ręką, jak: stoły, stołki, kołyski itd.

Edmea zatrzymała się przy kobiecie w łachmanach i drżąc na widok takiej nędzy, ciekawem okiem popatrzyła do wnętrza wózka.

Jakiś mężczyzna, zdający się być wysokiego wzrostu i dobrej tuszy, leżał na wozie, na lichym materacu z sukna. Głowę zakrył czemś podobnem do beretu, który spadał mu aż na nos.

— Ile za ten fotel, proszę pani — zapytała Edmea biedną kobietę.

— Oh! to nie drogie, piękna pani — odpowiedziała żebraczka; w naszym zawodzie niedużo się zarabia.

— Przypuszczam — odparła kasztelanowa z Tournelles, która chciwie szukała okazji czynienia dobrze i robienia zbawiennego użytku z tego przeklętego złota!

— Jeśli pani pozwoli — mówiła dalej — to ja sama oznaczę cenę tego fotelika.

I podając biedaczce luidora:

— Proszę bardzo, niech to pani nieco wynagrodzi lichy zarobek w innem miejscu!

— Oh! dobra pani, jaka pani łaskawa dla biedaków — odrzekła sprzedawczyni, biorąc końcami palców podaną jej przez Edmeę monetę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

i zebrać siły do walki. Tymczasem, ponieważ znajdująca się na samem lewem skrzydle armji zachodniej dywizja obrony krajowej, została przez nieprzyjaciela odkryta i silnie zagrożoną, bo wysunięte oddziały rekonensansowe zostały rozproszone, przeto jen. Galgotcy przesunął całą tę dywizję po za tyłami armji i ustawił ją w centrum. Skutkiem tego centrum i prawe skrzydło było znacznie silniejsze od nieprzyjacielskiego.

Czwartek minął spokojnie z dwóch przyczyn. Pierwszą było, że cesarz wyjechał na audjencję do Jasła, a według projektu, walna bitwa nie mogła się rozegrać bez niego, drugą, że żołnierze bardzo byli wycieńczeni i zmęczeni.

Dopiero w piątek już o szóstej rano, nastąpiło starcie. Nieprzyjaciel doszedłszy na podstawie map wojskowych do przekonania, iż Wisłoka nie można przejść w bród, zajął na lewem skrzydle w Odrzykoniu pozycje tuż za Wisłokiem, okopał się szańcami i czekał najspokojniej ataku, manewrując tymczasem z centrum i prawem skrzydłem. Tymczasem pułki 56 i 13 podsunęły się tuż pod Odrzykoń, a zorjentowawszy się szybko, że Wisłok w tem miejscu jest nader płytkim, przeszły go wbród i w jednej chwili odrzuciły nieprzyjaciela, zachodząc tem samem resztę armji wschodniej z lewego boku.

Na to nieprzyjaciel zgoła nie był przygotowany. Pionierzy wybudowawszy most w Białobrzegach, najspokojniej jedli obiad, kiedy zaczęto prażyć ich gęstym ogniem karabinowym, i chociaż udało im się zburzyć część mostu, ale to nie wstrzymało dzielnych Staszków i Maćków, którzy częścią znowu w bród, częścią na naprawionym jako tako moście przeszli rzekę, zabierając pionierom gotowy już obiad. Również niepostrzeżenie podsunięto się pod baterje stojące opodal Krościenka, a przy ataku żołnierze zmęczeni i zirytowani dziesięciogodzinną już prawie potyczką, tłukli kolbami kanonierów, broniących armat. Koło drugiej godziny po południu bitwa wrzała najgoręcej. Koncert mniej więcej 150 armat łączył się z piekielnym ogniem kilkudziesięciu tysięcy piechoty. Zwycięstwo wahało się ustawicznie; miejscami cofały się pułki jednej, miejscami drugiej partji, aż dopiero koło godziny czwartej ogień począł cichnąć, obie zaś armie rozsunęły się celem zajęcia miejsc na nocleg. Tu można powiedzieć był właściwy koniec manewrów. Galgoczy zatrzymał nieprzyjaciela dalej, niż przypuszczano, zamknął wąwóz dukielski, dokonując szybko i nadzwyczaj zręcznie swego zadania.

Wieczorem jednak cofnęła się zwycięska armja zachodnia znacznie na zachód, a to z dwóch przyczyn. Pierwszą było, że plac boju na drugi dzień musiałby się przenieść po za Krosno, czyli po za wytyczoną linję demarkacyjną, drugą, że na końcu zwykle wykonywa się t. zw. „Parade Manöver“.

W sobotę też na linji Szebnie, Zimna woda, Tarnowiec i Żarnowiec stoczono drugą bitwę, która z różnem toczyła się szczęściem, póki o godzinie wpół do drugiej trąbki nie dały końcowego sygnału. Żołnierze dzielnie znosili wszelkie trudy, dzięki prawie ciągle ładnej pogodzie bez upałów i bez deszczów. Nie było wypadków udaru słonecznego, ani zaziębień. Na dywizję przypadało mniej więcej 300 chorych, procent stosunkowo ogromnie mały. Wprawdzie we wtorek n. p. 56 pułk co dwadzieścia kroków zostawiał jednego lub dwu osłabionych długim marszem, ale znaczna większość już na drugi dzień mogła iść dalej. Nawet ta okoliczność, że w ostatnich dniach dopiero późnym wieczorem gotowano obiad, albo i nie gotowano go wcale, nie odjęła animuszu wytrwałym wojakom. Często po długim marszu przychodzono do wsi naznaczonych na nocleg, a miejsca były już zajęte przez inne pułki, nie przygnębiało to jednak żołnierzy, którzy mimo chłodnych, lub nawet zimnych nocy, spali pod namiotami.

Najprzykrzejszym wypadkiem było, że do pierwszego pułku piechoty dano ze strony nieprzyjacielskiej kilka ostrych strzałów, przeznaczonych zapewne nie dla żołnierzy... Jeden szeregowiec padł trupem na miejscu, kilku jest rannych. Przy szybkiej zmianie pozycji baterji, przewracały się też często armaty, przygniatając kanonierów.

Wojsko opuściło już teren walki. Pułki mające kwatery bliżej, ruszyły piechotą, inne zostały wyekspedjowane koleją żelazną.

ZE ŚWIATA.

Król kolejowy. — Sensacyjna podróż.

Niedawno zmarł w Nowym Jorku głośny „król kolejowy“, jeden z najbogatszych ludzi w Ameryce, Collis P. Huntington. Mimo podeszłego wieku — liczył lat 79 — zgon jego był dla wielu, którzy go znali, niespodzianką, cieszył się bowiem do ostatniej chwili znakomitem zdrowiem i przepowiadano mu, że pewnie dożyje setki.

Huntington należał do najoryginalniejszych postaci w Stanach Zjednoczonych. Był to może ostatni z owych prawdziwych Selfmademenów, którzy z niczem zaczęwszy, potrafili już w pierwszem pokoleniu sprytem, pomysłowością i wytężoną pracą dorobić się olbrzymiego mienia. U Vanderbildtów, Astorów i podobnych krezusów amerykańskich przysłowiowe ich miljony gromadziły całe generacje. Huntington natomiast, który pozostawia po sobie około 300 miljonów złr., zawdzięcza te sumy wyłącznie sobie samemu, no i oczywiście szczęśliwej gwieździe, która mu przez całe życie przyświecała.

A życie to było w ruchliwości swej, nie znającej prawie wytchnienia, bardzo ciekawe. Urodzony 1821 roku w Harwinton (Stan Connecticut), ukończywszy szkoły, czternastoletnim chłopcem rozpoczął przyszły miljoner karjerę swą, jako zwyczajny uczeń kupiecki. W rok później powędrował z niewielkim kapitalikiem zaoszczędzonym do Nowego Jorku i trudniąc się tu sprzedażą uliczną tanich świecidełek, w krótkim czasie fundusze swe podwoił. Uprawiał z kolei handel obnośny zegarkami i towarami srebrnymi po kraju, szczególnie w okolicach południowych, gdzie wówczas szybko i łatwo można było pieniądze zrobić. Po latach dziesięciu był już na spółkę z bratem swoim w posiadaniu przyzwoitego sklepu.

W r. 1849, gdy się rozeszła wieść o odkrytych w Kalifornji pokładach złota, Huntington znalazł się tam jeden z pierwszych. Pociągnęło go nietyle złoto samo, jak raczej wyrachowanie, że olbrzymi napływ ludzi stwarza wyjątkowo dobrą sposobność zarobku. I nie zawiódł się. Wytrwałą pracą i wrodzonym sprytem niedawny domokrążca stał się po latach niewielu jednym z najpoważniejszych handlarzy wybrzeża złotego. Nie to wszakże dało mu ostatecznie bogactwo i sławę.

Zrozumiawszy, że krajowi, który tak szybko rozkwitł, potrzeba przedewszystkiem odpowiednich środków komunikacyjnych, Huntington w lot zabrał się do czynu i rozpoczął budowę dróg żelaznych. Działał systematycznie i planowo.

Przy pomocy finansowej kilku przyjaciół wybudował pierwszych 31 mil kolei „Central Pacific“. Kapitał włożony dał dochody lepsze, niż się spodziewano, nastąpiła więc budowa dalszych 23 mil i tak, w miarę potrzeby, rosła stopniowo długość tej kolei transkontynentalnej, aż dosięgła obecnych kolosalnych rozmiarów. Najrozmaitsze trudności trzeba było pokonać, zanim zdołano zjednać pomoc państwową i współudział kapitalistów nowojorskich dla ukończenia tej pierwszorzędnej linji, poczem sieć kolejowa na rozmaite strony szybko już zaczęła się rozszerzać. Nie trwało długo, a Huntington stał na czele zarządów 26 przedsiębiorstw kolejowych i okrętowych, rozporządzających 8.597 milami szyn i 4.976 milami dróg morskich. Już wówczas mógł wielokrotny prezydent i dyrektor przejeżdżać w swym wagonie salonowym, wyłącznie na własnych linjach, z jednego wybrzeża Ameryki północnej na drugie. Równocześnie powstał z inicjatywy jego w Newport-News jeden z najpoważniejszych w Ameryce warsztatów okrętowych, który dotychczas największe posiada doki.

Z biegiem czasu sieć kolejowa, przez tego człowieka zorganizowana, obejmowała blisko 25.000 mil angielskich, a sieć jego linij okrętowych miała prawie tyleż łącznej długości. Na czele tych wszystkich olbrzymich i skomplikowanych przedsiębiorstw, z którymi łączyły się nadto budowy hoteli, spekulacje gruntowe, drenowanie na wielką skalę, zakładanie potrzebnych fabryk i t. d., stał Huntington osobiście do lat niemal ostatnich i nie odgrywał bynajmniej roli figuranta, lecz czynnie i umiejętnie a energicznie cały naczelny zarząd sprawował.

Działalność jego wielostronna i niesłychane siły żywotne, są poprostu dla przeciętnego śmiertelnika czemś niezrozumiałem. Był to naprawdę przedsiębiorca kolejowy, a nie spekulant, jak głośny Jay Gould, który także kolejom miljony swe zawdzięcza. Wielka część założonych przezeń linij kolejowych pozostała do końca własnością Huntingtona, walory kolejowe zresztą składają się też bez mała na cały jego imponujący majątek.

W życiu prywatnem odznaczał się ten „król kolejowy“ hojną dobroczynnością. Znany był szczególnie z opieki nad murzynami i indjanami. Poza tem miał dwie pasje, dość zresztą niewinne: namiętnie lubił wycieczki górskie, w których urządzaniu był niezmordowany, nawet w późniejszym wieku, i z lubością otaczał się artystycznym przepychem. Świadczy o tem wspaniały jego pałac w Fifd Avenue nowojorskiej, który kosztować miał około siedm miljonów złr.

Huntington dwa razy był żonaty, nie mogąc atoli własnego doczekać się potomstwa, adoptował dwoje dzieci, dziewczynkę i chłopca. Pierwsza wyszła przed 11 laty za księcia Hatzfelda, attaché ambasady niemieckiej w Londynie. Miljoner kolejowy był zrazu małżeństwu temu przeciwny, przyszły zięć bowiem cieszył się nie najlepszą sławą namiętnego gracza, później wszakże „stary“ pogodził się z losem i z córką, dla której też w testamencie zapisał osobno jeden miljon dolarów.

Dla siebie samego wystawił za życia jeszcze mauzoleum kolosalnej wielkości. Pochłonęło ono podobno ćwierć miljona dolarów, a zbudowane jest z brył kamienia i marmuru, z których najmniejsza waży 18 ton.

Mimo pewnych dziwactw, które go cechowały, mimo bezwzględności, żadnych nie znającej skrupułów, jaką objawiał w interesach zwłaszcza i w działaniu publicznem, Huntington cieszył się szczerą sympatją swych rodaków. Cenili w nim to, że doszedł do majątku wyłącznie twardą, wytrwałą i niewątpliwie genjalną swą pracą. Położył też bezsprzecznie dla kraju zasługi rzetelne. Był pierwszym, który doniosłość kolei transkontynentalnych nietylko zrozumiał, lecz potrafił je środkami stosunkowo małymi zorganizować, budować i w ruch puszczać.

Majątek jego dziedziczą, jako główni spadkobiercy, wdowa i syn adoptowany. Niezmiernie cenny zbiór obrazów przejść ma na własność wieczystą „Metropolitan Museum“ w Nowym Jorku. Dla rozmaitych zakładów dobroczynnych zapisał Huntington łączną kwotę 125.000 dolarów.

W Londynie ukazała się w tych dniach w handlu niezwykle interesująca książka „Sailing Alone Around the World“, napisana przez kapitana J. Slocuma. Człowiek ten odbył trzyletnią morską podróż sam jeden i bez towarzysza zrobił 46 000 mil morskich. Książka zawiera właśnie opis tej awanturniczej podróży naokoło świata, zaczętej 24 kwietnia 1895, a ukończonej 3 lipca 1898.

Samotną podróż rozpoczął kapitan Slocum w Bostonie, skąd pojechał do Gibraltaru, następnie zawrócił ku cieśninie Magellana, a potem przez Ocean Spokojny, Indyjski, Przylądek Dobrej Nadziei, św. Helenę, Trinidad, Portorico do Bostonu. Mały okręcik, którego budowa trwała 13 miesięcy, ponieważ kapitan robił wszystko sam, mierzy na długość 36 stóp, zanurza się 14 stóp i ma pojemność 9 ton.

Kapitan, zaopatrzywszy się obficie w żywność, wyjechał sam na otwarte morze, nie biorąc ze sobą żadnego żyjącego stworzenia, jedynym zaś instrumentem, który miał mu służyć za chronometr, był zwyczajny zegar ścienny, wartości jednego dolara. Oddaliwszy się zaledwie na nieznaczną przestrzeń od lądu, kapitan zaczął ogromnie odczuwać brak towarzystwa ludzkiego. „Gdy na morzu szalała burza“ — pisze Slocum — „i miałem wiele zajęcia, zapominałem o samotności, skoro wszelako fale uciszały się, dawała mi się ona straszliwie we znaki.

„Ponieważ przestrzegano mnie, że gdy głosu mojego używać nie będę, stracę go niezawodnie, — przeto niejednokrotnie na okręciku moim głośne wydawałem rozkazy. Gdy słońce stawało w zenicie, i zrozumiałem że nadeszła południowa pora, wydawałem stosowną komendę, lub zapytywałem z okna mojej kabiny fikcyjnego sternika o szybkość biegu statku. Skoro jednak żadnej nie otrzymywałem odpowiedzi, położenie moje stawało się tem przykrzejszem do zniesienia; lecz nie zaprzestawałem próby. Później przypomniały mi się lata, w których, jako wyrostek wesołe nuciłem piosnki i jakkolwiek pamiętałem, że muzykalny mój talent w nikim podówczas nie mógł obudzić zazdrości, powtarzałem donośnym głosem młodzieńcze pieśni ku wielkiemu zdziwieniu olbrzymich starych żółwi podnoszących ciężkie głowy nad fale morza. Kuchnia na pokładzie „Spray'i“ nie pozostawiała nic do życzenia. Pewnego dnia natknął się statek na potwornie dużego starego żółwia. Nieszczęśliwiec obudził się z moim harpunem w skroniach. Wyciągnięcie żółwia na pokład „Spray'i“, kosztowało mnie wiele trudu, lecz zato pieczeń z niego smakowała mi niepospolicie. Na kucharza żalić się nie mogłem“.

Slocum właściwie pragnął przebyć Morze Śródziemne i Kanał Sueski, lecz doświadczeni marynarze odradzili mu plan ten pierwotny, przestrzegając przed rozbójnikami morskimi na Czerwonem Morzu. Na Oceanie Atlantyckim nieustraszony żeglarz spotkał się z mauryjskimi piratami, przed którymi szczęśliwie jednak dość wcześnie jeszcze zdołał umknąć. Podróż aż do brzegów brazylijskich trwała 40 dni.

Około Przylądka Horn zetknął się Slocum ponownie z piratami morskimi.

„Ponieważ nie chciałem, aby domyślili się, że sam jeden jestem na statku, pokazywałem się kilkakrotnio na pokładzie statku w innem ubraniu. Gdy zbliżyli się na ośmdziesiąt yardów strzeliłem do nich, gdy przyszli jeszcze bliżej ponownie dałem ognia i wówczas odpłynęli. Za nadejściem nocy posypywałem deski pokładu małymi gwoździkami. Pewnej nocy napadli na statek mój dzicy, skoro jednak poczuli kłójące gwoździe, poczęli wyć jak dzikie zwierzęta i czemprędzej schronili się na swoje łodzie tak, że niepotrzebowałem nawet robić ze strzelby użytku“.

We wszystkich australskich portach przyjmowano Slocuma z niezwykłemi odznakami czci. Na wyspie Mauritius jednak wzięli go dzicy za uosobienie szatana. Oryginalnym epizodem tej podróży było przyjęcie u prezydenta Krügera.

„Jego Ekscelencja przyjęła mnie nadzwyczaj serdecznie, skoro jednak jeden z obecnych na audjencji moich przyjaciół oświadczył prezydentowi, że odbywam podróż na około świata, Krüger zwrócił mu uwagę, że ziemia przecież jest płaska. „Na około świata? To niemożliwe!“ rzekł i więcej mówić z nami nie chciał“.

Gdy Slocum powrócił do ojczyzny, równocześnie wybuchła wojna hiszpańska, o czem kapitan nie wiedział, gdyż przez miesiąc był właśnie na pełnem morzu. Ogółem odbył Slocum na statku swoim z górą 46.000 mil morskich.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. W środę Suchydzień, Januarego, męczennika i Kostantego; we czwartek Eustachego, biskupa, męczennika i Fausty, panny; w piątek Suchydzień, Mateusza, apostoła i ewangelisty.

Kalendarz myśliwski. We wrześniu wolno polować na: jelenie (samce) i rogacze (samce sarn), głuszce, cietrzewie, jarząbki, kuropatwy, bażanty, przepiórki, dropie, pardwy i dzikie gołębie, oraz na ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny (kozy), cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. Od 16 września wolno łowić wszelką rybę i raka tak samca, jak i samicę; ochraniać należy jedynie pstrąga.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się w środę o godzinie 5 minut 25, zachód przypada o godz. 5 minut 44; długość dnia godzin 12 minut 19

Stan powietrza. Dnia 18 września o godzinie 7-mej rano barometr 746·7, termometr + 11·5, wilgotność 92%, wiatr wschodni. 0.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W środę, 19 b. m.: „Na Ukrainie“, sztuka w 11 obrazach na tle dziejów z roku 1863 przez Leonarda Sowińskiego (przedstawienie popularne).

We czwartek, 20 b. m.: „Mąż pod kluczem“, krotochwila w 3 aktach Jerzego Feydeau, przekład Wincentego Rapackiego (syna), po raz 3.

W sobotę, 22 b. m.: Dama dworu“ („Hofgunst“), komedja w 4 aktach z niemieckiego. (Nowość).

* **Niesmaczne oszczerstwo.** Wiedeński tygodnik „die Zeit“, redagowany przez Bernsteina i innych żydowskich socjalistów, umieścił wiadomość, że sześć miljonów koron, wyasygnowanych przez rząd dla powodzian, przeznaczone są właściwie na akcję wyborczą Koła polskiego. — Idjotyzm graniczy tu z uliczną bezczelnością. Za „Zeit'em“ powtórzył to oszczerstwo, skierowane przeciw namiestnictwu i Wydziałowi krajowemu, organ Daszyńskiego. Prawdopodobnie nawet do Wiednia pisał ten artykuł socjalista krakowski. Wytarte czoła i splugawione pióra mogą się jeszcze zdobyć na nikczemniejsze obelgi, na głupsze — nie. „Nowa Reforma“, która z oburzeniem napadła na Niemców z „Zeit“, przyjmie z pewnością z zadowoleniem tłomaczenie tego artykułu w bratniej płachcie „Naprzodzie“.

* **Żyd Leon Machauf**, recte Leib Machaut, przyjaciel osobisty Daszyńskiego, współwłaściciel codziennego „Naprzodu“, agitator socjalistyczny wśród żydostwa, właściciel wielkiej kamienicy „vis-a vis“ dworca kolejowego, w której się mieści słynna socjalistyczna restauracja oraz lokal „Chóru robotniczego“ — zbankrutował na 350 000 koron. Jest to w przeddzień wyborów dla partji p. Daszyńskiego bardzo dotkliwa nieprzyjemność.

* **Z sądu.** We wtorek w sądzie powiatowym odbyła się rozprawa o obrazę czci przeciw adw. Gust. Kadenowi, wytoczona przez żydów Brandta i Bürstenbindera, kantorzystów wekslarza Jakóba Hochstima z Linji A-B. Mecenas Kaden oświadczył w kantorze Jakóba Hochstima, zwracając się do tegoż: „Wszyscyście łotry!“ — przyczem miał na myśli Jakóba, Adolfa i Fabjana Hochstimów. Jakób Hochstim powołał się wówczas na obecność Brandta i Bürstenbindera, jako na świadków tej zniewagi, której miał dochodzić. Dziwnym jednak sposobem po namyśle, zdaje się za dobrą radą adwokata Abłamowicza, Hochstimy postanowiły wspaniałomyślnie przebaczyć mecenasowi Kadenowi jego lekkie i aż nadto słuszne rozdrażnienie, a wysunęli tylko swoich podwładnych— jednak nie w charakterze świadków, lecz oskarżycieli. Brandt i Bürstenbinder wzięli mianowicie do siebie słowa, skierowane do Hochstimów i wnieśli skargę, którą rozstrzygał sekretarz Rybarski. Pomimo stanowczego oświadczenia mec. Kadena, iż słowa obraźliwe były skierowane do Hochstimów, a nie do oskarżycieli, adw. Abłamowicz, jakkolwiek wezwany przez sędziego, nie odstąpił od skargi, skutkiem czego sędzia ze względu, że ktoś trzeci, słysząc to, mógł myśleć, iż obrażonymi są również kantorzyści Hochstimów, skazał dra Kadena na 10 złr. grzywny.

* **Tragedja małżeńska.** Joanna Grabcowa, 26 lat licząca, żona Jana Grabca, opuściła przed 2 miesiącami swego męża, uchodząc z Morawskiej Ostrawy, gdzie oboje mieszkali. Po dłuższem poszukiwaniu znalazł wczoraj Grabiec swą żonę w służbie u żydów przy ulicy Starowiślnej. Kiedy mimo nalegań i próśb Joanna nie chciała do niego powrócić, Grabiec wydobył rewolwer t. zw. buldog i dał z niego kilka strzałów do żony. Gdy nieszczęśliwa upadła na ziemię, morderca zażył rozczynu z dwóch paczek zapałek, usiłując pozbawić się życia. Przywołane pogotowie ratunkowe zastało Joannę już martwą, gdyż jedna z kul przeszyła jej serce. Jan Grabiec leżał na ziemi bez przytomności. Po ocuceniu odwieziono go do szpitala św. Łazarza, zwłoki zaś Joanny zostały odtransportowane do zakładu medycyny sądowej.

* **Nagła śmierć.** Pogotowie ratunkowe zostało wczoraj przed południem wezwane na ulicę Grodzką pod l. 26, gdzie na III. piętrze 60-letnia służąca przyrządzając herbatę padła nagle bez życia. Wszelka pomoc okazała się bezskuteczną.

* **Umarł nagle** wczoraj wieczorem w hotelu Pollera żyd Heninger, kupiec zbożowy z Rzeszowa.

* **Zbrodniczy napad.** Z Pleszowa donoszą nam, iż nieznani złoczyńcy wtargnęli dwukrotnie do mieszkania ks. Rychlaka celem rabunku. Dopiero przebudzenie się napadniętego, zdołało spłoszyć nocnych ptaszków, za którymi śledzi usilnie krakowska policja.

* **Szabas a chrześcijańscy robotnicy.** Ze Lwowa donoszą: Z powodu święcenia szabasu przy budowie koszar Rohatyna, zatargi już ustały. Po nowem zawieszeniu robót przez robotników przedsiębiorca budowy, żyd Rohatyn zobowiązał się płacić robotnikom za pół dnia (!) straconego z powodu święcenia szabasu lub innego święta żydowskiego.

Zgodził się również na warunek, że aż do ukończenia budowy — żaden z robotników nie może być wydalony.

* **W sprawie kradzieży** na filji pocztowej we Lwowie przy ul. Sobieskiego, donoszą stamtąd, że dwa dni już toczy się energicznie śledztwo, dotychczas jednak nie doprowadziło ono do pożądanych rezultatów. Jedno, co się sprawdzić udało, to fakt, że sprawca doskonale był obeznany z budową kanałów, a nawet znał geometryczny rozkład pomieszkań, skoro nie czynił gdzieindziej usiłowań w celu wybicia tafli w podłodze, ale rozpoczął odrazu robotę w miejscu, które najbardziej odpowiadało jego planom.

Oto okazało się bowiem, że w tem miejscu, w którem zrobiony był otwór do kasy filji pocztowej, sklepienie pod podłogą nie było ułożone z kamieni i cegieł tak, jak w innych miejscach, lecz miało tylko lekką ściankę, a reszta zamaskowana była wapnem i piaskiem. Złodziej więc bardzo łatwo mógł wybić otwór, gdyż nie potrzebował usuwać grubego muru, tylko maskę z wapna.

Widocznie więc, że zbrodniarz już przy naprawie tego sklepienia powziął myśl okradzenia kasy pocztowej i ułatwił sobie z góry swój zamiar. Policja ma już spis tych murarzy, ktòrzy byli swego czasu zajęci przy budowie kanału i rekonstrukcji sklepienia w tej kamienicy. Między nimi na pewne znajduje się złodziej.

Wyprawa na kasę zbrodniarzowi nie opłaciła się, gdyż zabrał tylko marek i drobnych pieniędzy z biurek na niespełna 200 koron. Z kasy, jak po otwarciu jej skonstatowano, nic nie zabrał, gdyż mimo usiłowań nie mógł się do niej dostać. A byłby się dobrze obłowił, gdyż znajdowała się w niej bardzo znaczna suma.

Idąc kanałem, z miejsca zbrodni, prowadzący śledztwo odkryli wyraźny ślad stóp jednego człowieka. — Ślad prowadził kanałem, potem zboczył w koryto Pełtwi i prowadził brzegiem suchym aż do Wałów Hetmańskich, vis a vis Kasy oszczędności.

Tutaj ślad zginął, obok otworu, który prowadzi z koryta Pełtwi na wały. Otwór ten dawniej bywał zamykany na kłódkę, w ostatnich zaś czasach zaniechano tego. Z tego niedbalstwa skorzystał zdaje się sprawca.

Jak sądzą w sferach policyjnych — sprawca dziś albo jutro zostanie ujęty, istnieją już bowiem pewne przypuszczenia.

* **Żywiecka** Rada szkolna okręgowa donosi nam, iż p. inspektor Alojzy Schaschek, którego postępowanie uznano „za poprawne i z obowiązku służbowego koniecznie wynikające“, ma przepisami wzbronione wdawać się w polemikę z nauczycielem p. Stanisławem Rosołem.

Celem poinformowania naszych czytelników o pozytywnej wartości tego urzędowego „placet“ dla działalności p. Schaschka, dodajemy tylko, iż polemika byłaby na razie może nieco trudna, gdyż „poprawnie postępujący“ p. inspektor Schaschek został wyrokiem sądowym, jak o tem niedawno donosiliśmy, skazany za obrazę czci i oszczerstwa rzucane na p. Rosoła na dziesięć dni aresztu...

* **Antysemityzm wzrasta** ustawicznie, przedostając się w najszersze, ba, nawet najwyższe warstwy naszego społeczeństwa. Za dowód niech posłuży leżący właśnie przed nami egzemplarz „Tygodnika urzędowego“ starostwa w Wadowicach. Ten, z technicznego wydawniczych względów nader ciekawy „tygodnik“, wychodzący „w miarę potrzeby (?) 2 do 3 razy na miesiąc“ (!!!), zamieszcza urzędowy okólnik prezydjum namiestnictwa we Lwowie co do rozlepienia po wsiach podziękowania cesarskiego z okazji imienin Monarchy.

Końcowy ustęp tego okólnika brzmi, jak następuje:

„W miastach zarządzi Magistrat rozlepienie załączonych plakatów na rogach ulic.

Niemieckie egzemplarze rozlepi Magistrat obok polskich, albowiem miasta mają także ludność starozakonną“.

To urzędowne stwierdzenie, iż żydzi nie umieją wcale po polsku i liczą się do „Niemców, jest nader ważnem dla P. T. „assymilacyjnych marzycieli“. Możnaby wprawdzie takie zarządzenie położyć na karb faworyzowania żywiołu semickiego, ale my wolimy pozostać przy pierwszej, bardziej dla namiestnictwa pochlebnej interpretacji powyższego okólnika. .

* **Wypadki kolejowe.** Na dworcu nowosądeckim przejechał nadjeżdżający pociąg konduktora Jana Żmudę, który wychodził z pociągu, napełnionego wojskiem, i zmiażdżył mu głowę.

W Delatynie runęło z naprawianego właśnie mostu kolejowego 12 wozów ciężarowych, przesuwanych po linji kołomyjskiej. 10 jest zdruzgotanych, lecz na szczęście obeszło się bez ofiar w ludziach.

* **Post w szabas z rozkazu żydów.** Ze Stanisławowa donoszą: Mamy tu najformalniejszy strejk rzeźnicki. W sobotę odtąd nie mamy już więcej dostawać ergo i jadać mięsa. Tak postanowili tutejsi rzeźnicy (wszyscy, bez wyjątku żydzi), a my musimy słuchać. Musimy — bo takie już są u nas urządzenia. Dotychczas sprzedawali w sobotę w jatkach mięso wynajęci czeladnicy chrześcijańscy, od onegdaj zaordynowali jednak nam rzeźnicy stanisławowscy post, będziemy zatem pościli. Zdawałoby się to gdzieindziej niemożliwe i w sprawę takiej samowoli wdałyby się niewątpliwie powołane do tego władze, u nas jednak wolno żydom wiele rzeczy takich, któreby nigdzie nie uszły. Podobnie, jak z mięsem, ma się n. p. sprawa z piwem, które z roku na rok w cenie wzrasta, tak bowiem propinacja każe. Wzrasta czynsz dzierżawny propinacji, równocześnie cena każdej szklanki czy butelki piwa rośnie, jak na drożdżach i litr piwa okocimskiego dochodzi u nas w śródmieściu do 28 ct. a na przedmieściu 30 ct.

Były wprawdzie rozmachy wielkie na założenie tutaj jatek chrześcijańskich, pewien wielki Chrześcijanin otworzył je nawet z wielkim szumem, hukiem i reklamą, ale po to, ażeby je czempręd̨zej wydzierżawić żydowi. Wobec tak pojmowanego zasadniczo handlu chrześcijańskiego, oczywiście nie mogą być rezultaty inne, aniżeli takie, jakie są. Będziemy zatem w sobotę pościli i regresu na to nie ma.

* **Samobójstwo kasjera.** Z Koszyc donoszą, iż zastrzelił się tam kierownik oddziału kas pocztowych w dyrekcji poczt i telegrafów, Bela Alberti.

* **Ministrowie pruscy** przybędą do Poznania z całą pewnością, jak twierdzi „Tageblatt“. Poznań ujrzy w swoich murach panów v. Miquela, v. Rheinbabena, hr. Posadowsky'ego i Studta. Ostatni pragnie zapewne naocznie się przekonać, jaki skutek wywarło jego rozporządzenie, pozbawiające dzieci polskie nietylko nauki języka ojczystego, ale także nauki religji w tymże języku. Bardzo dobrze, że p. Studt osobiście przekona się, jaką przykrość sprawia dzieciom polskim chwalić Boga w języku niemieckim. Obawiamy się tylko, czy pan minister dowie się nagiej prawdy. Oby się o to postarał. Prócz powyższych ministrów przybyć mają jeszcze ministrowie rolnictwa, kolei i wojny, choć rzecz to jeszcze wątpliwa. Tak więc „wielki Poznań“ może być dumny, że w danym razie ujrzy równocześnie aż siedmiu ministrów. Niebywała rzecz. Musi chyba „wielkie niebezpieczeństwo“ grozić niemczyźnie“. Donosi o tem „Dziennik Poznański“.

* **Z Łodzi** donoszą, że między dziećmi panuje tam dyfteryts, które rzuciło już na łoże choroby kilkaset dzieci.

* **Dżuma w Glasgowie.** Wczoraj zaszedł tu nowy wypadek śmierci na dżumę. Ogółem chorych jest obecnie osób 21, a pod obserwacją lekarską znajduje się osób 110.

* **Zatarg francusko-angielski.** Z Paryża telegrafują o poważnem zajściu w Afryce, które łacno stać się może przyczyną poważnego zatargu. Do miejscowości Sour w sułtanacie omańskim przybył w połowie sierpnia sułtan Maskatu w towarzystwie angielskiego konsula i, zwoławszy krajowców, zażądał, aby wszyscy mieszkańcy wydali w jego ręce poświadczenia, że chcą oddać się pod protektorat francuski. — Z całej miejscowości tylko trzy osoby uczyniły temu wezwaniu zadość. Na to sułtan wydał edykt, w którym zasadniczo zabronił używania flagi francuskiej i handlu pod protektoratem francuskim. Dzienniki francuskie omawiają ten fakt z wielkiem rozdrażnieniem i zupełnie otwarcie twierdzą, iż stało się to pod wpływem Angliji, której konsul całą akcję prowadził.

* **Z końcem miesiąca** września b. r. odbędzie się na wystawie w Paryżu czasowa wystawa produktów masarskich (Concours temporaire).

Producenci, ktòrzyby chcieli w tem wziąć udział, zechcą się zgłosić po bliższe informacje do biura Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie. (Gmach pocztowy I. p.)

Na kościół Jasnogórski w dalszym ciągu złożyli pp.: A. i H. S. 2 kor., Pogorzelski z Nowego Targu 5 kor., Marja Kramarz z Bud 5 kor., Karol Holzer z Bud 30 kor., ks. Ochmański od parafjan

KREM ODALISEK

Żaden środek toaletowy nie jest w stanie rywalizować w skutku i dobroci z **Kremem Odalisek.** Środek ten, otrzymany z odświeżających substancyj, usuwa w krótkim czasie: **piegi, liszaje, plamy wątrobiane, czerwoność twarzy** i t. p., nadaje **cerze piękną białość, świeżość i delikatność.** **Cena słoika 60 ct.**

Odznaczony najwyższemi nagrodami na wystawach w Paryżu, Wiedniu i w Krakowie.

Do nabycia w składach: w Krakowie W. Fenz, Ryżmanowski, Döning, Klemens Zgud, Stanisław Karliński, Bréza; w Bochni J Michnik; w Tarnowie Władysław Brach. 2400

z Zakliczyna n. D. 40 kor., Druga róża pań z Bochni 9 kor. 40 hal., J. S. z Czarnego Dunajca 5 koron, J. Kotulski ze Skawiny 10 kor., Sylwester Skulicz z Wiśnicza zebrane w kółku przyjaciół 14 kor., Teodor Rayski ze Swidnika wraz z domownikami i służbą 31 kor. 34 hal. i 1 markę, Leona B. 2 kor., Anjela Broniewska 2 kor., W. K. 3 kor. 20 hal., dr Kaden Gustaw z okazji procesu swego z kantorzystami Hochstima 10 kor. Razem w dniu wczorajszym 168 kor. 94 halerzy. Ogółem 3399 kor. 13 hal., 21 r. 42 kop., 1 markę.

Mianowania. Lwowski wyższy sąd zamianował auskultantami praktykantów sądowych: Michała Nowakowskiego we Lwowie, Antoniego Józefa Łukianowicza we Lwowie, Józefa Dolnickiego we Lwowie, Teofila Karaczewskiego we Lwowie, Marjana Elektorowicza we Lwowie, Bolesława Edwarda Kobaka we Lwowie, Ignacego Marjana Chryzostoma Grudzienia we Lwowie, Marjana Konstantego Głuszkiewicza w Przemyślu, Zenona Władyczyna we Lwowie, Marjana Inocentego Markiewicza w Przemyślu, Michała Juljana Krzyżanowskiego we Lwowie, Michała Moczulskiego w Mikołajowie, Roberta Ludwika Tertila w Tarnopolu, Bolesława Bogusława Strię w Bursztynie, Teodora Gissowskiego we Lwowie, Eugenjusza Aleksandra Mironowicza we Lwowie i Aleksandra Tymkiewicza w Żółkwi, tudzież Aleksandra Baranieckiego, koncepistę skarbowego w Przemyślu, Andrzeja Marjana Sieczkę, praktykanta konceptowego magistratu we Lwowie, Romana Włodka, byłego auskultanta sądowego w Drohowyżu, Bolesława Albinowskiego, kancelistę sądowego w Sądowej Wiszni i Tomasza Mikołajewicza, auskultanta sądowego w Banjaluce.

Jarmark na konie jest tak mizerny, jak jeszcze nigdy ponoś nie bywało. W ujeżdżalni pod Kapucynami stoi wszystkiego 54 koni, stanowiących cały materjał sprzedażny i transakcyjny. Komisja wojskowa niema wcale z czego wybierać. Przed ujeżdżalnią takie pustki, że niktby nie przypuścił, iż tu jest główne ognisko jarmarku na konie, we środku zaś od czasu do czasu pojawi się jeden lub dwa konie, „markirujące“ ruch targowy. A wszystkiemu winien termin targu wspólny z rzeszowskim. Usposobienie na targu koni włościańskich i roboczych również słabe.

Rozpisanie dostaw. Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie rozpisuje w drodze ofert dostawę rozmaitych odlewów z żelaza i innych metali. Termin do wnoszenia ofert upływa z dniem 1 października 1900 r.

Ministerstwo obrony krajowej rozpisuje dostawę: 15200 par trzewików lekkich, 600 par butów, oraz znacznej ilości wyrobów krawieckich i rymarskich.

Dostawy te są przeznaczone wyłącznie dla małego przemysłu z oznaczeniem terminu do wnoszenia ofert na 16 listopada 1900.

Bliższych informacyj udzieli Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

W sprawie dostaw obuwia dla armji. Zwraca się uwagę interesowanych, że według taryfy wojskowej B. II obuwie, oraz inne wyroby, przeznaczone dla dostaw wojskowych, mogą być przewożone koleją za niższym frachtem, przepisanym dla t. zw. dóbr wojskowych (Militärgüter).

Postępowanie jest następujące:

Przy wysyłce towarów (obuwia, rzemieni, siodeł, sukien) należy opłacić pełną taryfę kolejową na przesyłki zwykłe. Jeżeli potem władza wojskowa przedmioty te odbierze i one staną się własnością skarbu wojskowego, należy się postarać, aby komisja, odbierająca poświadczyła tę okoliczność na odnośnym liście przewozowym (Frachtbrief). Następnie kolej zwraca odnośnemu dostawcy różnicę pomiędzy taryfą wojskową a taryfą zwykłą. Żądanie zwrotu należy postawić w przeciągu roku od dnia zapłacenia frachtu.

Interesantom udziela zresztą bliższych informacyj Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Kursy dla szewców, krawców, ślusarzy i stolarzy. Muzeum technologiczne w Wiedniu rozpoczyna nową serję kursów dla samodzielnych majstrów w przemyśle rękodzielniczym szewskim, krawieckim, ślusarskim i stolarskim. Kursy odbywają się w Wiedniu, trwają 6 do 8 tygodni, a frekwentanci niezamożni otrzymują stypendja, wynoszące 180 do 240 koron.

Kursy krawieckie są zapełnione zgłoszeniami z roku zeszłego. Krawcy, którzy się obecnie zgłaszają, będą dopiero przyjęci na kursy w r. 1902.

Lepiej przedstawiają się warunki przyjęcia dla ślusarzy, stolarzy i cieśli. Zwłaszcza wolne są miejsca dla większej ilości ślusarzy.

Byłoby ze wszech miar pożądanem, gdyby się pracownicy odnośnych rękodzieł do przyjęcia na kursy zgłaszali.

Bliższych informacyi udziela sekretarjat Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Krakowska Izba handlowa i przemysłowa na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła listę osób ze świata kupieckiego, które mają być przedstawione na asesorów w sądach handlowych w Krakowie i Tarnowie. Dla Krakowa przedstawieni zostali pp.: Anczyc Wacław, Bielak Józef, Chronowski Eustachy, Federowicz Jan Kanty, Fischer Jan, Fritsch Herman, Heller Eugenjusz, Kroo Herman, Kwiatkowski Jan, Liban Bernard, Porębski August, Schiller Leon, Schwarz Henryk, Suski Wiktor, Bereźnicki Juljan, Gablenz Wiktor, Marjewski Franciszek, Merz Wilhelm, Stein Artur, Gralewski Eugenjusz, Lauer Daniel, Lenert Franciszek, Mikucki Jerzy, Peterseim Rudolf, Prażmowski Adam, Reim Gustaw, Reis Adolf, Schneid Ignacy, Sędzimir Mieczysław, Wójcikiewicz Kazimierz.

Dla Tarnowa pp.: Bloch Szymon, Brandstätter, Erel, Hahn, Kaczkowski Michał, Kämpf Alojzy, Koszyk, Maschler Józef, Paszcza, Pisz, Scharf, Schwarz Józef, Silbiger, Smolik, Sokalski, Szancer, Zins Samuel.

Szef biura Izby dr Weigel przedłożył wniosek, aby przesłać ministerstwu handlu z pomyślną opinją Izby podanie o zapomogę na zwiedzenie wystawy paryskiej, wystosowane przez majstrów krakowskich pp. Konstantego Lachowskiego, majstra szewskiego, Stanisława Olejaka, majstra stolarskiego, Franciszka Moździeńskiego, majstra krawieckiego i Aleksandra Ambrożka, majstra krawieckiego.

Zgubiono obrączkę ślubną, oznaczoną literami i datą, w Rynku podgórskim. Łaskawy znalazca raczy takową złożyć w drukarni p. W. Korneckiego, hotel Saski l. 6 ul. św. Jana pod adresem K. Z., gdzie otrzyma odpowiednią nagrodę.

33 paczek cykorji znalazł plutonowy policji wojskowej p. Tabor, przy ulicy Basztowej. Cykorję można odebrać w dyrekcji policji.

Stan zasiewów i urodzaje w Galicji zachodniej. „Tygodnik rolniczy“ pisze: Rok obecny zaliczyć trzeba do niepomyślnych dla rolników. Bardzo mokra jesień, przeszkadzająca w dobrem obrobieniu pól i zmuszająca w wielu miejscach siać na mokro (lub nawet całkiem nie obsiewać), złe przezimowanie, późna wiosna z silnymi przymrozkami w maju, oraz długotrwała posucha (w niektórych miejscowościach przez 7 tygodni nie było kropli deszczu) wpłynęły bardzo ujemnie tak na oziminy, jak i jarzyny. W niektórych powiatach (n. p. Łańcut, Rzeszów) wyrządziły także myszy znaczne szkody.

O ile z dotychczasowych doniesień sądzić można, rezultaty tegorocznych zbiorów w oziminach 26·40 prc., w jarach 20—30 prc. mniejsze będą niż w roku ubiegłym. Żniwa są już prawie wszędzie ukończone przy pogodzie dość sprzyjającej. O ile na ilość zbiór słaby, o tyle co do jakości zupełnie zadawalniający; ziarno jest piękne i zdrowe.

Z poszczególnych płodów żyto dało najsłabsze rezultaty; wiele żyta zostało na wiosnę przeorane, pozostałe tak ilościowo jak jakościowo słabe. Pszenica lepsza, przeciętny plon o 2 k. z morga mniejszy, niż zeszłego roku; co do jakości dobra. Jare w ogólności lepsze od ozimych, plon przeciętny średni, najsłabiej przedstawia się jęczmień, który także co do jakości z powodu ostatnich deszczów ucierpiał. — Owies lepszy, niż średni, wydaje między kłosowemi tego roku najlepsze rezultaty.

Co do okopowych, to długo trwająca susza wiosenna nie wyrządziła takich szkód, jakich się ogólnie obawiano. Słabe bardzo na wiosnę, poprawiły się w ostatnich tygodniach znacznie i zapowiadają wogóle plon dobry. Najlepiej przedstawiają się ziemniaki. Wczesne miesącami już wykopane, wydają zadawalniające rezultaty. Górne zapowiadają przy sprzyjającej pogodzie pomyślny zbiór, przewyższający zeszłoroczny.

Buraki wcześnie sadzone ładne i trzymają się dobrze, późno sadzone ucierpiały więcej wskutek posuchy, zapowiadają plon słabszy, miejscami całkiem zły. Siana i koniczyny w pierwszym sprzęcie dały rezultaty bardzo niepomyślne.

Co do paszy należy się obawiać tego roku dotkliwego braku; ceny tych produktów już dziś znacznie podskoczyły w porównaniu ze zwykłemi o tej porze cenami.

---

§ **Oszalały kapitan.** Z wysp filipińskich donoszą o senzacyjnym wypadku. Pewien kapitan amerykański dostał podczas ćwiczeń napadu szału i zaczął strzelać do żołnierzy. Zastrzelił kilku z nich, aż inni w obronie własnej położyli go trupem.

§ **W lodowcu.** O tragicznej śmierci turysty alpejskiego dra Schäffera i jego przewodnika Offera nadchodzą szczegóły następujące: Dr Schäffer opuścił wraz z przewodnikiem w d. 23 sierpnia Gerardhütte, aby naprzód udać się do Olperer, a następnie zwiedzić okolicę lodowca. Długa ich nieobecność nikogo nie dziwiła, bo dr Schäffer o swoich wycieczkach nie zawiadamiał, a przewodnik Offer wogóle przy podobnych okolicznościach nie pisywał do swej rodziny. W ten sposób nie miano potrzeby troszczyć się o oba przez dni 10. Ale nakoniec pani Schäfferowa poczęła się niepokoić i zarządzono poszukiwania za zaginionymi. Pod kierunkiem ogrodnika Nichta, członka alpejskiego Towarzystwa ratunkowego, żandarmów oraz wielkiej liczby przewodników doszła wyprawa do miejsca wypadku, gdzie w szczelinie lodowca, 24 metry głębokiej, odnaleziono nieszczęśliwych zupełnie zamarzniętych.

Pokazało się teraz, że obaj przy wędrówce po lodowcu zaniedbali ostrożności, bo powiązali się nie na 20 metrów daleko, lecz tylko na 10; tym sposobem tęgi, silny dr. Schäffer, ważący 120 kilogramów, pociągnął za sobą w głąb Offera, który był wątły i mały. Przewodnik Offer połamał sobie ręce i nogi, gdy dr Schäffer, wpadając do przepaści, skaleczył się tylko lekko w kolano. Dr Schäffer próbował raz jeszcze wydrapać się ze szczeliny lodowej i miał do otworu jeszcze 6 metrów, ale stoczył się ponownie, przyczem połamał sobie nogi. Nie widząc już żadnego ratunku, pogrzebany w lodzie, zaczął robić testament. Czytanie notatki dra Schäffera wyciskało łzy z oczu obecnych, tak czule żegna się tam dr Schäffer z żoną i dziećmi. Kartki te, zapisane w ciemności w głębi przepaści lodowej, dają świadectwo silnej woli człowieka, przytomnego do ostatniej chwili.

W testamencie rozporządził Schäffer całem mieniem, wydał nawet dyspozycje co do pogrzebu. Obaj nieszczęśliwi przez 18 godzin oczekiwali śmierci. Zapasami żywności, jakie mieli przy sobie, karmili się wzajemnie, aby podtrzymać uciekające życie. Naokoło leżały porozrzucane dwie paczki zapałek zużytych. Według notatek dra Schäffera, upadek w szczelinę lodowca zdarzył się d. 23 sierpnia o godzinie $7^1/_2$ zrana. Na ścianie lodowej znaleziono schody, które Schäffer wykopał, aby się po nich dostać na górę.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrji fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500 — wiedeńską po 300 złr.

Cyklistyka. Dnia 2 września odbyły się pierwsze wyścigi ogólno-słowiańskie w Pradze. Niestety, z Polaków wziął udział jeden p. Krupski ze Lwowa, zyskując pierwszą nagrodę w biegu powitalnym. Biegów było 8, a następnie bankiet, na którym serdecznie przemawiał p. Howorka, redaktor „Hlasu Naroda“ na temat stosunków polsko-czeskich. — Najnowszy sport angielski „Gymkhana“ (z indyjs.) obfituje w wielką ilość gier, po części już znanych, tylko zastosowanych do użycia stalowych rumaków. Są to wyścigi, mające na celu humor, czego dowodem n. p. połów jabłek. Otóż pewna ilość „miss“ dosiada swego rumaka i pędzi na przestrzeni 150 m; tu natrafia na przeszkodę w postaci ustawionego na ziemi rzędu... mis— proszę się nie śmiać — najzwyklejszych misek glinianych, napełnionych wodą, unoszącą na swych falach po jednem... jabłku. Teraz następuje część najzabawniejsza. Missy zsiadają z rumaków, klękają na ziemi i biorąc ustami jabłka, uciekają napowrót, naturalnie na rowerach, jak najszybciej. Pierwsza zaś miss, powracająca z jabłkiem w buzi, wygrywa. — Dnia 23 b. m. odbędą się wyścigi krak. Klubu młodzieży cykl. Biegów urozmaiconych aż V, co chlubnie świadczy o młodem towarzystwie które w przeciągu roku niespełna tak silnie się rozwinęło.

Nowa ordynacja wyborcza

dla Izby handlowej i przemysł. w Krakowie.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, poświęcone uchwaleniu nowej ordynacji wyborczej.

Obecny projekt podwyższa liczbę mandatów z 32 na 38. Dzieli je wszakże w równej mierze między sekcję handlową i przemysłową Izby, zaś nowy projekt obniża cenzus wyborczy w dziale przemysłowym i to bardzo znacznie, a wskutek tego znacznej liczbie wyborców z Krakowa przyznanem zostanie prawo wyboru z kół własnych. I tak, gdy dzisiejszy najniższy cenzus w dziale przemysłowym wynosił 38 koron, to obecnie zniżonym on został do 10 koron, a skutkiem tego zwiększy się liczba wyborców przeszło o 2.500. Drobnym przemysłowcom przyznaje nowy projekt prawo wyboru czterech członków Izby, stosownie do kategorji przemysłu i handlu, oraz podatków, tworzy po 3 ciała wyborcze w dziedzinie handlu i przemysłu w miejsce obecnego podziału na wielki i mały przemysł, a znosząc podział na okręgi wyborcze krakowski i tarnowski, zaprowadza na przyszłość jednolity okręg wyborczy.

Każda sekcja liczy 19 rzeczywistych członków. W miejscu, gdzie Izba ma swoją siedzibę, albo w jej 20 klm. okręgu, musi stale mieszkać I) z sekcji handlowej 12 rzeczywistych członków, II) z sekcji przemysłowej 12 rzeczywistych członków.

Sekcja handlowa obejmuje handlujących, którzy prowadzą handel wielki, handel drobiazgowy, oraz interesa bankowe, kredytowe, komunikacyjne i asekuracyjne. Wybory w niej odbywają się w 3 kategorjach (ciałach) wyborczych. Składają się one: a) z handlujących, którzy opłacają od swego przedsiębiorstwa podatku zarobkowego co najmniej 200 koron rocznie, wybierają oni członków 10; b) z handlujących, którzy opłacają od swego przedsiębiorstwa podatku zarobkowego rocznie co najmniej 50 koron, jednakowoż mniej niż 200 koron, wybierają oni członków 5; c) z handlujących, którzy opłacają od

Papiery listowe, w pudełkach i kasetkach gładkie, białe i kolorowe z ozdobami fantazyjnemi — sprzedaje poniżej cen fabrycznych

Rudolf Herliczka w Krakowie, plac Marjacki l. 1.

swego przedsiębiorstwa podatku zarobkowego rocznie co najmniej 10 koron, jednakowoż mniej niż 50 koron, wybierają oni członków 4.

W każdym razie do uzasadnienia prawa wyborczego w kategorji wyborczej c) sekcji handlowej wystarcza, jeżeli wyborca tytułem rocznego podatku zarobkowego opłaca w przynależnej gminie od swego handlu taką kwotę, która się równa najniższemu opodatkowaniu, uprawniającemu do wyboru posła na Sejm krajowy.

Sekcja przemysłowa obejmuje tych przemysłowców, którzy prowadzą fabrykę, przemysł, lub przedsiębiorstwo górnicze. Wybory w niej odbywają się w 3 kategorjach (ciałach) wyborczych. Składają się one: a) z przemysłowców, którzy opłacają od swego przedsiębiorstwa podatku zarobkowego co najmniej 200 koron rocznie, wybierają oni członków 10; b) z przemysłowców, którzy opłacają od swego przedsiębiorstwa podatku zarobkowego rocznie co najmniej 50 koron, jednakowoż mniej niż 200 koron; wybierają oni członków 5; c) z przemysłowców, którzy opłacają od swego przedsiębiorstwa podatku zarobkowego rocznie co najmniej 10 koron, jednakowoż mniej niż 50 koron, wybierają oni członków 4.

W każdym razie do uzasadnienia prawa wyborczego w kategorji wyborczej c) sekcji przemysłowej wystarcza, jeżeli wyborca tytułem rocznego podatku zarobkowego opłaca w przynależnej gminie od swego przemysłu taką kwotę, która się równa najniższemu opodatkowaniu uprawniającemu do wyboru posła na Sejm krajowy.

Ruch wyborczy.

Organ namiestnika „Gazeta narodowa“ donosi, że w pierwszych dniach przyszłego tygodnia rozpisane zostaną w Galicji wybory do Rady państwa. Wybory odbędą się w czasie między dniem 13-ym a 20-ym grudnia z powszechnej kurji. — z gmin wiejskich i miast, zaś w styczniu 1901 roku z Izb handlowych i wielkiej własności. Centralny komitet wyborczy zbierze się na posiedzenie prawdopodobnie d. 24 b. m.

Pomoc dla powodzian.

WIEDEŃ 19 września. (T. B. K.) „Wiener Ztg“ ogłasza rozporządzenie na podstawie § 14, przeznaczające kwotę 5.000,000 koron na zapomogi dla prowincyj, dotkniętych klęskami elementarnemi,

Z kwoty tej przeznaczono dla powodzian w Galicji 2.750.000 koron. Pieniądze mają być obrócone na zakupienie środków żywności, pokarmu dla bydła i rekonstruowanie zniszczonych objektów i budynków. Rozdzielenie zapomóg dokonane być ma przez władze państwowe. Wszelkie manipulacje, dokumenty i przesyłki w tej sprawie wolne są od stempla i od podatku. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Wojna w Południowej Afryce.

AMSTERDAM 19 września (T. B. K.). Deputacja Boerów ogłasza w dziennikach oświadczenie, skierowane przeciwko twierdzeniu, zawartemu w proklamacji lorda Robertsa, jakoby prezydent Krüger, przekraczając granicę, złożył swoją godność i opuścił sprawę Boerów. Prezydent Krüger przeciwnie wyjechał z upoważnienia wykonawczej Rady transwaalskiej w myśl konstytucji Rzeczypospolitej.

Z Laurenço-Marquez donosi „Times“, że pociągi kolejowe dochodzą obecnie tylko do stacji granicznej, gdzie portugalskie patrole odbywają straż i absolutnie pod żadnym pozorem nie pozwalają nikomu przekroczyć granicy.

LONDYN 19 września (Tel. pryw.). Prezydent Krüger telegrafował do papieża, dziękując mu za sympatje, okazywane Boerom i wyrażając nadzieję, że sprawa boerska prędzej czy później zwycięży. Chwilowo prezydent wyjeżdża, bo jest stary i chory.

LONDYN 19 września (Tel. pryw.). Z Johannesburga potwierdzają wiadomość o śmierci jenerała Boerów De Weta. Otrzymał on w bitwie pod Potchefstroomem śmiertelny strzał w serce.

Z Pretorji donoszą: Oblegany przez Boerów w Schweeneriese oddział angielski był zmuszony kapitulować.

Z Laurenço- Marquez telegrafują: Boerowie zniszczyli most pod Kapmuyden. Portugalskie władze kolejowe nie przyjmują towarów dla przewozu przez granicę.

Załoga miasta Schweitzer-Renneke na północny wschód od Blumhofu już od dwóch tygodni oblegana jest przez Boerów. Oszańcowała się ona mocno i zaopatrzyła w żywność. Z Vryburga wyszedł oddział wojska angielskiego dla oswobodzenia oblężonych.

LONDYN 19 września (T. B. K.). Z Pretorji donoszą, że jen. Polecarew zabrał Boerom 56 lokomotyw i wiele wagonów.

Do Laurenço Marquez przybywają ciągle pociągi z Boerami. Ostatniej nocy przybyło 500 Boerów i ciągle napływają nowe transporty. Podobno pod Komatipoort toczy się walka między Boerami a Anglikami.

Holenderska mowa tronowa.

HAGA 19 września. (Tel. B. Kor.). W dniu wczorajszym otworzono sesję Stanów jeneralnych mową tronową, w której znajduje się oświadczenie, że w przyjaznych stosunkach z zagranicą nie nastąpiła żadna zmiana. Tylko stosunki z Chinami ucierpiały wskutek tamtejszych rozruchów.

Traktaty konferencji pokojowej ratyfikowały prawie wszystkie mocarstwa. Można mieć nadzieję, że mające być w Hadze urządzone biuro międzynarodowych trybunałów rozjemczych przyczyni się do zmitygowania sporów między narodami. Pożałowania godne wypadki wojny w południowej Afryce, jakoteż i rozruchy chińskie byłyby uczyniły pożądanem rozmieszczenie na granicach tych krajów morskich sił zbrojnych, celem ochrony w razie potrzeby obywateli holenderskich.

Stan finansów jest pomyślny, ale wzrost wydatków na pokrycie nowych potrzeb jest nieodzowny.

Wojna chińska.

LONDYN 19 września. (Tel. pr.) Nadzwyczajny komisarz Stanów Zjednoczonych, Rockhill, przekonał Li-Hung-Czanga, że wszelkie próby układów o pokój, wyłączające ukaranie cesarzowej-rejentki, byłyby bezowocne.

Krąży pogłoska, że wojska sprzymierzone zajęły już Paotingfu.

Posłowie w Pekinie odmawiają wejścia w układy z księciem Czingiem. Rzekł poselstwa niemieckiego v. Below oświadczył, że tylko poseł Mumm v. Schwarzenstein, który bawi jeszcze w Szanghaju, ma pełnomocnictwa do układów.

LONDYN 19 września. (T. B. Kor.) Z Szanghaj donoszą: Nowy rozkaz cesarski, z dnia 10 września, zwala odpowiedzialność za rozruchy na bokserów. Rozkaz ten równocześnie poleca wytępienie wszystkich bokserów i zapowiada, że ktoby wojskom cesarskim opór stawiał, będzie śmiercią karany. Spodziewają się, że rozkaz cesarski wprowadzi zupełną zmianę systemu rządowego, zanim będą rozpoczęte rokowania pokojowe.

BERLIN 19 września (Tel. pryw.). Niemieckie ministerjum spraw zagranicznych, za pośrednictwem posła chińskiego w Berlinie, zawiadomiło podobno Li-Hung-Czanga, że winien okazać swoje pełnomictwa posłowi niemieckiemu Mummowi w Szanghaju, a poseł doniesie o nich cesarzowi i czekać będzie na dalsze instrukcje. Mówią, że wśród rozmowy poseł Mumm miał powiedzieć, że Chiny zwlekają z rokowaniami w tym celu, aby wywołać rozdwojenie pomiędzy mocarstwami. Mumm dodał, że siły niemieckie gotowe są przedłużać okupację do nieskończoności, aż do zadowalniającego załatwienia sprawy. Z tego powodu Li-Hung-Czang wezwał telegraficznie Yunglu, aby koniecznie skłonił cesarza i cesarzową do powrotu do Chin i do oddalenia księcia Tuana.

LONDYN 19 września. (Tel. pryw.) „Times“ donosi: Badania zarządzone w Pekinie wykazały, że cesarzowa-wdowa nakazała wymordowanie wszystkich posłów, gdyby ci ulegli namowom rządu chińskiego i opuścili Pekin (w czerwcu, przyp. red.) Ponieważ posłowie nie chcieli wpaść w tę pułapkę, postanowiono zaprosić ich do Yamenu i tam wymordować. Rzucenie się na Kettelera było przedwczesne, wszakże ocaliło ono życie innym posłom.

WIEDEŃ 19 września. (Tel. pryw.) Na przyjęcie szacha czynią się tu ogromne przygotowania. Na wszystkich dworcach po drodze stać będą na peronie władze wojskowe i cywilne. W Wiedniu powitają szacha cesarz i wszyscy arcyksiążęta. W sześciokonnym powozie pojedzie cesarz z szachem przez Ringstrasse, gdzie ustawionych będzie 28 batalionów, 11 szwadronów i 22 baterje, wszystko w pełnej paradzie. Wszyscy żołnierze podczas pobytu szacha mają być ubrani w tzw. waffenrocki. W burgu i w Schönbrunie odbędą się cztery obiady galowe, dalej w programie znajduje się przejażdżka do Prateru, polowanie w parku lainzkim, przedstawienie galowe w teatrze, iluminacja fontanny Neptuna z ogniami sztucznymi itd.

KOLONIA 19 września. (Tel. pryw.) Na dworcu Remagen zderzyły się dwa pociągi. Siedmnastu podróżnych jest lekko rannych. Cztery wagony wykolejone. Winę ponosi telegrafista dworca.

PETERSBURG 19 września. (Tel. pryw.) **Car i carowa ofiarowali na odbudowanie wieży w Częstochowie kwotę 5000 rubli.**

RZYM 19 września. (Tel. B. Kor.). W Catania urządzono napad na deput. Libertini i nożem zadano mu śmiertelną ranę. Idzie tu prawdopodobnie o zemstę.

WIEDEŃ 19 września. (Tel. giełd.) 56 l. Listy Tow. kredyt. ziemsk. 90·15, 4 prc. Listy Bankn krajowego 92·—, 4 i pół prc. l. Listy Banku krajowego 99·—, 4 prc. Listy Bankn hipotecznego 90·75; 4 i pół prc. Listy Banku hipotecznego 98·50, 5 prc. Listy Banku hipotecznego 109·50, 4 prc. Galic. Obligacje propinacyjne 95·45, 4 prc. Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 91·35, 4% pożyczka miasta Lwowa 88·50, Losy tureckie 107·75, Marki 118·32, Ruble 255·75, Renta majowa 97·45, Austrjacka Renta koronowa 97·80, Węgierska Renta koron. 90·60.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 18 września.

Dla braku dowozów młyny nie są w możności zaopatrzyć się w większe ilości pszenicy, dlatego zapotrzebowanie jest dość znaczne i popyt na krajową pszenicę ożywiony. W ostatnich dniach zaofiarowanie zwiększyło się cokolwiek, jest jednak w stosunku do potrzeb za małe, tak, że mający chęć kupna muszą się godzić na podniesione żądania sprzedających. Wskutek tego pszenica podniosła się znowu dzisiaj o 10—15 hal.

Zapasy żyta na razie są dostateczne i przy stałem usposobieniu ceny tegoż trzymają się niezmiennie.

Pokup na jęczmień osłabł w ostatnim czasie, ceny z trudnością się utrzymują.

Owies napotyka odbyt łatwy po cenach dotychczasowych.

Płacono:

Pszenica biała	kor.	8·50	do	8·85
„ nowa	„	—·—	„	—·—
„ czerwona	„	8·45	„	8·75
„ żółta	„	8·30	„	8·60
Żyto	„	7·20	„	7·50
„ nowe	„	—·—	„	—·—
Jęczmień browarny	„	7·—	„	7·75
„ na krupy	„	6·35	„	6·60
Owies stary	„	6 35	„	6 60
Owies nowy	„	—·—	„	—·—
Rzepak	„	13·75	„	14·55
Konicz czerwony	„	—·—	„	—·—
„ biały	„	—·—	„	—·—

Wszystko za 50 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Zawiadomienie.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szan. P. T. Publiczności, że **pracownię moją uniformów wojskowych, dla pp. jednorocznlaków**, p. studentów, oraz ubrań cywilnych, przeniosłem na ul. **Grodzką l. 55, I piętro** i polecam się nadal łaskawej pamięci

Fr. Lissak

2843 **krawiec wojskowy i cywilny.**

„OBRONA LUDU“

tygodnik chrześcijańsko-ludowy, redagowany przez ks. Szpondra i dra Danielaka. **Do końca roku 1 korona.** Wychodzi co sobota. 2869

Adres: Kraków, ulica Pijarska, l. 2.

DUBLETY

wyprzedaje

OGRÓD BOTANICZNY

w Krakowie

począwszy od dnia 15 b. m.

SKŁAD FORTEPIANÓW
W. Barabasz i Sp.

Kraków, Rynek 39, I. piętro. 2417

A. BERNACKI krawiec w Krakowie ul. Sławkowska l. 6 vis a vis Hotelu Saskiego **POLECA** swój obficie zaopatrzony skład sukna i kortów sprowadzanych wprost z pierwszorzędnych fabryk kraj. i zagran. **na sezon jesienny i zimowy.** Dla uczniów szkół średnich **MUNDURY** z materjałów niezrównanych pod względem trwałości i wytrzymałości **po cenach najprzystępniejszych.** Wszelkie zamówienia w zakres fachu wchodzące wykonuje ściśle na czas oznaczony, według najświeższych żurnali, gustownie, trwale i tanio. Wypożycza ubrania frakowe, karazje i kontusze do fotografji. — **Ceny bardzo przystępne.** 2915

Z dniem 1 października jest do wydzierżawienia przy ul. Florjańskiej L. 27

sklep z całem urządzeniem

nadający się szczególnie na masarnię, (może być użyty i na inny interes) wraz z mieszkaniem, piwnicą i lodownią. Warunki przystępne O bliższych szczegółach można się dowiedzieć przy ul. Kurniki L. 3, II p., lub w restauracji przy ul. św. Gertrudy L. 15. 2684 9 10

Interesującą nowością jest nowy sztuczny materjał opałowy

„HEKLA“

znaczony dużym medalem srebrnym na Wystawie przyr.-lek. w Krakowie

Najlepsza i najtańsza podpałka świata

fabryki J. Miętta, S. Bandrowski i S-ka

w Ludwinowie pod Krakowem.

Patenta: austrjacki Nr. 3.184, węgierski Nr. 14.895, niemiecki Nr. 105.196, oraz inne europejskie.

Materjał ten podpala węgle i koks w każdego rodzaju piecach bezpiecznie, wygodnie, prędko i pewnie, bez użycia osobno drzewa.

Rezultat nadzwyczajny.

Pół kilograma tego materjału ogrzewa piec żelazny średniej wielkości w 10 minutach, bez dodania do tego węgli lub drzewa, nie sprawiając żadnego odoru.

10 dekagramów wystarcza do podpalenia najgorszych węgli w piecu.

Parę kawałków „Hekli“ rzuconych pod blachę kuchenną rozgrzewa ją w paru minutach do czerwoności, przeto nadzwyczaj dogodnym jest środkiem do przygotowania na prędce kawy, herbaty, sznycla, rozbratla i t. d.

„Hekla“ jest do nabycia u WP.: Jana Erkiera ul. Szewska, Tarnowskiego ulica Sławkowska, Stanisława Szczygielskiego ul. Stolarska, Józefy Laszkiewicz ulica Florjańska; oraz w składach węgli, nafty i innych sklepikach.

Zamówienia większe przyjmuje Skład nafty w Krakowie Kleparz 18. Zamówienia z prowincji uprasza się nadsyłać wprost do fabryki w Ludwinowie poczta Podgórze. 2704 5 16

Poczta Krzeszowice

poszukuje **ekspedytorki.** — Posada wolna od 15-go b. m. lub od 1-go października. 2773 6 6

Lecznica Dra Tarnawskiego

w Kosowie za Kołomyją

(stacja kolei Zabłotów)

otwarta do końca października.

Środki: Leczenie wodą i inne na sposób Dra Lahmanna 2786 6 8

Powiatowa Kasa Oszczędności

W WIELICZCE 2805

ma do sprzedania lub wydzierżawienia

dobra Zabłocie

z kopalnią gipsu, tudzież młynem zbożowym i gipsowym.

PANNA z kursów handlowych, z ładnem pismem, uzdolniona w języku niemieckim i francuskim, poszukuje biurowego zajęcia. Łaskawe oferty: „A. M. 900“ do Działu inserat. „Głosu Narodu“. 2806 3 3

Piwo!!!

z Czeskiego akc. browaru w M. Ostrawie

11 Flaszek królewskiego **za 1·20 złr.**
11 „ marcowego „ **1·—** „

oraz z krajow. browaru w Skawinie:

11 flaszek eksportowego **za 1·— złr.**
12 „ marcowego „ **1·—** „
11 „ porteru „ **1·—** „

poleca REPREZENTACJA i Skład

HENRYK FUGLEWICZ

Kraków, ul. Florjańska l. 33

Telefon Nr. 32. 2825

sprzedaż starych **win, wódek i koniaku** kuracyjnego bardzo korzystnie.

---

2 Suteryny widne

na składy owocowe 2879

do wynajęcia zaraz.

Ul. Starowiślna L. 16.

Ekspedytorka Pocztowa

poszukuje posady na wsi w górach. Zgłoszenia pod adr.: „A. Z.“ przyjmuje dział ins. „Głosu Narodu“. 2855

Zmiana Lokalu!



Największy Skład Maszyn do szycia i haftu

SINGERA

przeniesiony został z pod Nr. 21 **na tę samą Linię** pod **Nr. 18** w Rynku głównym

i poleca maszyny nieprześcignionej trwałości — najnowszej konstrukcji a nowszej od wszystkich przez inne składy ogłaszanych,

czółenkowych, pierścieniowych i Vibratting Shutle, jakoteż i wszelkich innych systemów **z pierwszorzędnych** światowych **fabryk**.

NAUKA HAFTÓW MASZYNOWYCH BEZPŁATNIE.

Na wypłaty: ręczne od **30** do **65** złr., nożne od **40** do **120** złr. — gotówką 10% taniej. Najnowsze illustrowane cenniki przesyła franco. 1530

JÓZEFA IWANICKIEGO następca R. Pawłowski

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 18.

Praktykanta handlowego

zamiejscowego, przyjemnej powierzchowności, z ukończoną trzecią lub drugą klasą szkół gimnazjalnych lub realnych, przyjmie zaraz 2836 5 5

Handel Antoniego Hawełki

ces. król. Dostawcy Dworu

W KRAKOWIE.

Willa murowana

w ślicznem położeniu, 5 minut od rynku **w Myślenicach** położona, z 11 ubikacyj, werandy, kuchni, spiżarni i sieni składająca się, gustownie zbudowana, dachówką kryta, w pośrodku ogrodów kwiatowego, warzywnego i owocowego położona, z obszernymi budynkami gospodarczymi i piwnicami, jest z powodu przeniesienia w inną okolicę, **zaraz do sprzedania**. Kapitał potrzebny 5.500 złr. Wiadomość: *Jan Strycharski* Kraków, 2826

Firma J. K. Kurkiewicz

w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 7

poszukuje 2846 4 6

dwie PANNY sklepowe

w zawodzie masarskim.

FRYZJERSKI POMOCNIK

zdolny, potrzebny do Zakładu

K. Romana, Kraków

Szewska 21. — Płaca mies. 60—70 kor. 2850 3 4

1400 Hektolitr. Mleka

rocznie, od dobrych i pod kontrolą weterynarską pozostających krów, od 1-go października b. r. **do odstąpienia**. Bliższych szczegółów udzieli Weterynarz **L. Haase**, Kraków, ul. Niecała 6 2851

Pomocnik ● ● ● ● handlowy

z handlu towarów korzennych, delikatesów i win, — **znajdzie umieszczenie** w większym domu handlowym.

Zgłoszenia tylko pisemne pod adres.: „POMOCNIK“ przyjmuje dział inserat. „Głosu Narodu“. 2853 3 5

Przygotowuję

do egzaminu z rachunkowości państwowej i ogólnej

Wiadomość w Filji Tow. Kraj. ul. Florjańska l. 26, Kraków. 2864

Licytacja dobrowolna

na pojazdy, sanki dzwonki, siodła, szory, szaf 20, stołów 16. duże biuro dębowe lodownia pokojowa, strzelby, obrazy i t. d., odbędzie się **dnia 27-go b. m. w Brząszowicach** p. Droginia Na pytania listowne odpowie Zarząd Dóbr 2881 3 3

Dom III. piętrowy

przez architekta p. Talowskiego przed paru laty budowany, z niezwykle dobrym rozkładem i wygodny, w dzielnicy IV-ej m. Krakowa położony, jest z powodu stosunków rodzinnych, za złr. 22.000 **do sprzedania.** Dług Banku Kraj. na 4% 10.000 złr. — Wiadomość: JAN STRYCHARSKI, Kraków, Jagiellońska. 2861 3 6

Do sprzedania

Kamienica II-piętr., w ładnem miejscu, nowa, wolna od podatku, z ogrodem, stajnią i wozownią, dobrze się rentująca. Potrzeba kapitału 24.000 złr, Dług bankowy 28.600 złr. — Wiadomość w Ajencji dzien. I. Hopcasa i A. Salomonowej, Kraków, plac Marjacki Nr. 2. 2804 3 3

Poszukuje się OSOBY

do 1½ rocznego dziecka.

Ul. Basztowa L. 16, I. piętro. 2875 3 3

Biedny Uczeń

VI klasy gimnazjalnej, którego rodzice z powodu nieurodzaju i klęsk elementarnych, nie są w stanie dać mu najmniejszej materjalnej pomocy, zwraca się z prośbą do serc litościwych o łaskawą pomoc, na sprawienie sobie mundurku szkolnego. Łaskawe datki przyjmie Administracja „Głosu Narodu“ dla „Biednego Ucznia“ lub adres poda dział inser. „Głosu Narodu“. 2888 2 2

Młoda OSOBA

z ukończonemi szkołami w Bielsku, biegła w języku niemieckim, robotach ręcznych i malarstwie, z rutyną nauczycielską, przygotowująca się do matury, mogąca przygotować uczennice od I do VI klasy, poszukuje odpowiedniego miejsca w Krakowie, za skromnem wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia do działu inseratowego „Głosu Narodu“ dla: **A. A. 2876.** 3 3

Panna Służąca

poszukuje posady.

Zna szycie i gospodarstwo domowe, posiada świadectwa. 2880

Mikołajska L. 20, II-gie piętro, w ganku.

Osoba młoda

znająca dobrze krój francuski, podejmująca się całych wypraw, poszukuje zajęcia w domu prywatnym w miejscu lub na wyjazd. Zgłoszenia pod lit. **M. M.** do do dz. ins. „Głosu Narodu“. 2882

Sklep z Naftą

w ul. św. Tomasza l. 14, Grand-Hotel, z powodu pilnego wyjazdu, jest **tanio do sprzedania.** Wiadomość bliższa tamże. 2883 2 3

Subiekt młodszy

Z handlu korzennego i wiktuałów, biegły w ekspedycyi drobiazgowej i w rachunkach otrzyma zaraz posadę pomocnika w handlu **Józefa Sowińskiego w Andrychowie.** Pierwszeństwo mają świeżo wyzwoleni. 2885 2 2

Osoba inteligentna

poszukuje **większego POKOJU frontowego** z nyżą lub przedpokojem lub dwóch małych pokoi na 1-szem piętrze, od 1 października, przy inteligentnej rodzinie. — Wiadomość ul. Wielopole l. 10. I ptr. 2886

Nowość dla Pań!!

Tylko za 10 złr. wyuczyć się można w **12 lekcjach** kroju francuskiego **pod gwarancją** w pierwszej z Wiednia **szkole kroju i szycia**

„IRIS“ **Rynek główny L. 13, III. ptr.**

Zapisać się można od 10—1 szej i od 3—5-tej. Na żądanie udziela się także lekcyj po prywatnych domach 2890 2 10



ZAKŁAD

kamieniarsko-rzeźbiarski

pod zarządem

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza

w Krakowie,

podejmuje się wykonania pomników i grobowców, tak w miejscu jak i na prowincji 2428

według własnych lub dostarczonych rysunków.

POCZĄTKI gry na skrzypcach

ułożone przez

ANTONIEGO LANGERA

kapelmistrza orkiestry salinarnej w Bochni, — wydane staraniem Towarzystwa Przyjaciół Muzyki krakowskiej **„Harmonia“** wyszły właśnie z druku.

Cena 2 kor. 40 hal.

GŁÓWNY SKŁAD

w Księgarni Muzycznej

A. PIWARSKIEGO i S-KI

w Krakowie, (ul. św. Jana l. 3) nabywać można również we wszystkich księgarniach. 2867 3 10

Zgubiono złoty pierścionek męski

z imieniem i datą wewnątrz. **Łaskawy** znalazca zechce za odpowiednią nagrodą złożyć takowy w Dziale inseratowym „Głosu Narodu“ przy ul. Jagielońskiej Nr. 6 w Krakowie. 2902 2 2

PIOTR BANDUŁA

Majster Kowalski

Kraków, Łobzowska 35

oferuje do sprzedania 3 nowe wózki, — 1 na resorach jasionowy, 2 zwykłe węgierskie.

Przyjmuje reperacje i zamówienia na nowe powozy — oraz poleca się **do kucia koni.** 2906

Obsługi w Krakowie

poszukuje **zaraz** osoba w średnim wieku. 2930 1 3

Adres uprasza zostawić w dziale inserat. „Głosu Narodu“ przy ul. Jagiellońskiej L. 7.

Panny

uzdolnione w szyciu staników

przyjmuje za dobrem wynagrodzeniem

MAGAZYN J. SOBOLEWSKIEGO

w Krakowie. 2887

MONOPOL

Herbata z Rączką

wyborna, świeża, wszędzie do nabycia, a gdzie niema, wprost

Z MAGAZYNU 2481

Juliusza GROSSEGO

w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów

wynalazku *Juliana Józefowicza* perfumera.

Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szary i blond.**

We Lwowie u p. J. Friedricha i A. Beacocka ul. Hetmańska L. 4 i u Ig. Jahla, Hotel Europejski; ***w Krakowie*** u Reima i Spółki, Rynek główny linia A—B, J. Hanaka i Ski droguerja ulica Szewska, Fr. Zopotha droguerja ul. Sienna 12 i u R. Wiskidy plac Marjacki; ***w Wiedniu*** u Calderary i Bankmanna. — Cena flakonu **kor. 3,** flakoniki próbne **1** kor. **20** gr. — Przesyłka i główny skład: **w Warszawie, ul. Nowa Senatorska 2.** 1422 18 0

Przyjmę jeszcze kilku uczniów

szkół średnich, z rodzin inteligentnych lub

P. P. Kawalerów

na mieszkanie, z wiktem lub bez tegoż. Mieszkanie prześliczne, suche i widoczne a kuchnia zdrowotna. Warunki przystępne. — Wiadomość plac św. Ducha L. 20, I ptro. 2354 5 0

Herbata z Brodów.

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą 2426

HERBATĘ ROSYJSKĄ



zbioru majowego poleca **HANDEL**

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem

1 funt	„Familijnej“ bardzo dobrej	złr. 1·40
1 funt	„Melange de Moskau“ w oryg. opak. najlepsz.	„ 2·50
1 funt	„Imperial“ cesarskiej w oryginaln. opakow.	„ 3·50
1 funt	Okruchów z najlepszych herbat kwiatowych	„ 1·20
	Znakomita KAWA „CEYLON“ 5 kilo franco każdej stacji	„ 9·—

Herbata z Brodów.

Dla młodzieży szkolnej! wielki wybór książek do nabożeństwa, medalików srebrnych i zwykłych, oraz obrazków świętych 2411

poleca specjalny Skład artykułów treści religijnej **Kazimierza Zajączkowskiego** Kraków, pl. Marjacki 8.

Wyszło co tylko dziełko

Kardynała Bony

pod tytułem

Przewodnik do nieba

przełożył ks. Dr Jan Bernacki, kan. katedr. 2414

SKŁAD GŁÓWNY

w księgarni katolickiej

Dr Wł. Miłkowskiego

w Krakowie.

Cena egz. *1 korona*, a z przesyłką *1 kor. 40 gr.*

Egzaminowana Nauczycielka

po powrocie z Paryża udziela **nauki języka francuskiego jakoteż i konwersacji** w lekcjach zbiorowych, codziennie 1 godzinę, za opłatą miesięcznie 3 Korony. Adres poda dział inser. „Głosu Narodu“ pod l. **2911.** 1 2

Józefa Ekerowa

udziela lekcyj tańców

u siebie w domu, w domach prywatnych i pensjonatach.

Mieszka: Mały Rynek Nr. 6 II-gie piętro.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje każdego czasu. 2893 1 8

Do egzaminu z rachunkowości

państwowej, ogólnej i kupieckiej przygotowuje się **Panie i Panów** według najnowszej metody i obowiązujących przepisów. 2917

Lekcje zbiorowe, na żądanie osobne. Wiadomość **ul. Długa L. 58,** II p.

200 Flaszek Wina

francuskiego czerwonego

wskutek wyjazdu, po cenie kosztu **jest do sprzedania.**

Adres w dziale inser. „Głosu Narodu“ pod l. **2913.** 1 3

Jednoroczni Ochotnicy

studenci, wojskowi i urzędnicy wszelkiej kategorji, mogą się wyekwipować elegancko i tanio w Zakładzie uniformowym

JAKÓBA KASESNIKA

W KRAKOWIE, 2796

ul. Florjańska Nr. 20.

Nauczycielka Maturzystka

przygotowuje do egzaminów prywatnych ze wszystkich klas szkół ludowych i wydziałowych. Udziela także lekcyj języka francuskiego i konwersacji francuskiej.

Bliższa wiadomość w dziale inserat. „Głosu Narodu“ pod l. **2909.** 1 3

Tani sklep chrześcijański

POD KOŚCIUSZKĄ“

Kraków, ul. Mikołajska I, dom Fritscha

poleca na sezon jesienny i letni:

Wełny, sukna, flanele, barchany, bluzki gotowe, halki, bieliznę męską i damską

w wielkim wyborze — po cenach bardzo niskich. 7912 1 25

Domek drewniany

w ślicznym położeniu, 6 minut drogi od Rynku w Myślenicach oddalony, o 4-ch ubikacjach, w pośrodku 1 no morgowego owocowego i jarzynnego ogrodu z winnicą, budynkiem gospodarskim i gruntem I-szej klasy, wystarczającym na wychowanie 2-ch krów, drobiu i t. p. Realność ta, bardzo odpowiednia dla emeryta lub kapitalisty, jest z wolnej ręki **do sprzedania.** — Kapitał potrzebny 6.000 złr. Wiadomości udzieli WPan **Raczyński** w Krakowie, ul. Szpitalna l 18, II ptr. 2927 1 1

Niemka lub Polka

władająca językiem niemieckim, znajdzie umieszczenie — do opieki nad dziećmi. Zgłoszenia pod l. **L. S. 21.** do działu inser. „Głosu Narodu“. 2919 1 3

Zdolny Subiekt **fryzjersko perukarski** znajdzie umieszczenie zaraz lub od 1 go października **u W. Dobrzańskiego** w Przemyślu 2922 1

SŁOMA

do ściółki dla bydła, zaraz **tanio do sprzedania.** — Wiadomość w dziale inseratów „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. Jagiellońska Nr. 7. 2918

Nauczycielka, mająca rekomendacje piśmienne, poszukuje umieszczenia przy rodzinie i udziela lekcyj przedmiotow szkolnych, jęz. francuskiego, **rosyjsk. i muzyki. — Ul. św. Tomasza 33,** u WPani Darowskiej. 2924

Poszukuje się **Panny**

obeznanej z kuchnią, zarządem, szyciem do wyręczenia Pani. Zgłoszenia **J. K.** posto rest. Grybów. 2921

Ogłoszenie licytacji.

— **Dnia 2 października 1900** o godzinie 11 przed południem odbędzie się w biurze podpisanego c. k Zarządu salinarnego licytacja zapomocą ofert pisemnych celem dostawy w r. 1900 **paszy dla koni** a mianowicie około: 2923 1 3

38.000 kg. owsa
49.800 „ siana
7.500 „ słomy.

Bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można w zwykłych godzinach urzędowych w biurze c. k. Zarządu salinarnego w Wieliczce.

C. k. Zarząd salinarny, Wieliczka d. 16 września 1900.

FORTEPIAN

czarny, krótki, najnowszej konstrukcji **do sprzedania** w księgarni m. A. Piwarskiego i S ki, ul. św. Jana l. 3. 2920

Kawiarnia

wraz z całem urządzeniem, jest zaraz do sprzedania za 150 złr., z powodu wyjazdu. **Ul. Starowiślna 26 w Krakowie.** 2928

Kawaler

katolik, lat 32, przedsiębiorca w Królestwie, życzy sobie poznać w celach matrymonialnych **pannę** ujmującej powierzchowności, — do lat 22 — z posagiem paru tysięcy złr.

Łaskawe zgłoszenia proszę złożyć z fotografją w dziale inseratowym tego pisma, dla 2910 1

W. D. 2910.

Zdolny pomocnik handlowy

z świadectwem I klasy, **poszukuje posady.** Adres poda Dział inseratowy „Głosu Narodu“ pod l. **2859.** 3 10

ODEZWA.

Syndykat zawiązany w kraju przez Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie dla eksploatacyi patentów tkackich Szczepanika, ukończywszy wszelkie pertraktacye z firmą **Jana Szczepanika w Wiedniu** postanowił bezzwłocznie, t. j. jeszcze tej jesieni **założyć pierwszy Zakład dla wyrobu patronów tkackich.**

Powodzenie, jakie mają te same przedsiębiorstwa w takich fabrycznych krajach jak Niemcy, Francya i Belgia, warsztaty w Barmen, Roubaix i Lyonie, ludzie pierwszorzędni, którzy stoją na czele, cyfry statystyczne i rachunek rentowości, wynik wszelkich ekspertyz, wszystko to daje rękojmię powodzenia i w Austro-Węgrzech. Brakuje jeszcze Syndykatowi około 200.000 koron udziałów pryorytetowych, którym przysługa prawo do pierwszych 6% z zysku, oraz do dalszej dywidendy.

W tym celu komitet wykonawczy Syndykatu postanowił **otworzyć w samym kraju subskrypcyę na resztujące 200.000 koron.** Dążnością komitetu bowiem jest, aby o ile możności wyłącznie krajowemu kapitałowi umożliwić wprowadzenie w czyn i praktyczne wykonanie dzieła geniuszu naszego rodaka, a to tembardziej, że wynalazca sam przy ostatnich pertraktacyach uczynił ofiarę z wyższych dla siebie zysków, bo pragnął koniecznie, by kraj nasz wyłącznie dla siebie korzyści zachował.

Celem umożliwienia szerokim kołom uczestniczenia w tem krajowem przedsiębiorstwie, ustanowił komitet **wysokość udziału na pięćset koron.**

Wszelkich informacyj udziela **Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie lub Lwowska jego Filia we Lwowie.** W Bankach tych należy składać równocześnie przy subskrybowaniu **20% zadeklarowanych udziałów, a następnie**

30% 15-go października, 25% 15-go listopada i 25% 15-go grudnia b. r.

2863 2 6

Prezes Komitetu

Zdzisław Hr. Tarnowski. — Antoni Hr. Wodzicki.

Zastępca

Alfred Szczepański. — Leszek Wiśniowski.

Prof. Dr. Henryk Jordan. — Dr. Tadeusz Bednarski.

Sekretarz Komitetu

Władysław Hr. Mycielski. — Jan Szczepanik.

Prośba do P. T. Osób

które są w możności i chcieliby przyjść w pomoc bliźnim, znajdującym się w nieszczęściu nie z winy własnej i zasługującym na ratunek — a nie wiedzą gdzie szukać takich prawdziwie nieszczęśliwych. Rodzina składająca się z pięcioro dziatek, znajduje się w położeniu rozpaczliwem. Głowa tejże ojciec, póki był zdrów, pracował, zarabiał, i dziatwę po Bożemu wychowywał. Jeden syn w III-ciej kl. gimn., drugi w I szej, a córeczka w III norm. Choroba straszna, przedtem lat 4 trwająca, obecnie odnowiła się i już cały nie pozwala ani pracować ani zarabiać. Dziś po wyczerpaniu wszystkiego znajduje się nad przepaścią, bez żadnych środków do egzystencji. Choroba sercowa każdej chwili skończyć się może katastrofą. Przedtem pragnąłbym syna umieścić w bursie, córeczkę w zakładzie, by wychowanie tychże było dalszym ciągiem obecnego t. j. w bojaźni Bożej i by nie zeszli na bezdroża. Mimo starań w Krakowie dla braku miejsca nie udało się pomieścić. Mam zapewnione przyjęcie dziatwy do burs, lecz nie mam środków do wyjazdu z Krakowa. Ktoby tedy chciał przyjść poczciwej dziatwie z pomocną ręką, upraszam najuprzejmiej adresować raczyć: Administracja „Głosu Narodu“ Kraków, dla R. M. 2914 (gdzie też złożony jest adres dokładny) i jeśli łaska przed 1-szym października b. r., gdyż 30 b. m. mam rumacją sądową z mieszkania zapowiedzianą. Prawdę słów moich zbadał Wny Pan Józef Popowski, poseł na Sejm krajowy. Na ostatku dodaję, iż w r. 1863/64 poniosłem ciężkie rany w walce z Rosją, a rodzina ma grube ofiary materjalne złożyła dla sprawy.

Prześladowany od losu.

Przez Wys. c. k. Namiestnictwo konces.

AJENCYA

Jadwigi Strzałkowskiej

w Krakowie, Szewska 7

ma do umieszczenia każdego czasu:

rządców dóbr. ekonomów, pisarzy prowentowych, leśniczych, kucharzy, ogrodników, kamerdynerów, stangretów, lokal, karbowych, tudzież: panny służące, bony polki, niemki i francuski, panny do sklepu, bufetowe, gospodynie dworskie i na plebanie, kucharki, pokojowe i wszelką najlepiej przez poufne wywiady rekomendowaną służbę. 2925 1

Pierwsza Fabryka wyrobów cukierniczych

Józefa Siermontowskiego

w Krakowie, ul. Bracka 6

poleca: 2908 1 0

Cukry deserowe w najlepszych gatunkach,
Owoce kandyzowane,
Czekoladki i karmelki,
Wyborowe pierniki,
Herbatniki zawsze świeże,
Wielki wybór ciast,
Sucharki i biszkopty w różnych gatunkach,
Badyjanki i paluszki słone.

Wyroby moje uznane zostały powszechnie za najlepsze i najzdrowsze.

Majątek zrobić może energiczny fachowiec

kupując w mieście powiatowem (siedziba c. k. Starostwa, Urzędu podatkowego, Sądu, stacja kolei państw., 20.000 mieszkańców) **handel korzenny** z pokojami do śniadań, który jedynie tylko z powodu niefachowości właściciela, należycie się nie rozwija, który jednak handel, według orzeczenia wszystkich znających stosunki, uważany jest za źródło do zrobienia majątku. — Gotówka duża nie potrzebna; dającemu odpowiednią porękę, możliwie najdalej idące ułatwienia. Zgłoszenia pisemne pod: „Kupno handlu“ do działu inser. „Głosu Narodu“. 2916 1 5

Leśniczy

z niższym egzaminem państwowym, 6-letnią praktyką, lat 30, żonaty, urodzony w Czechach, władający jęz. polskim, niem., czeskim i francuskim w mowie i piśmie **poszukuje zaraz posady leśniczego, podleśniczego, zarządcy tartaku lub buchaltera lasowego.** — Bliższych wyjaśnień udzieli Biuro wywiadowcze Jadwigi Strzałkowskiej, Kraków, Szewska 7. 2626

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Bogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.